10 gr. **ABC** w 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

OT, ODMIENIA NAS NATURA:
WIARA, CO JEST JESZCZE W LUDZIE,
ŻE COŚ Z TEGO PRZECIE BĘDZIE:
(Wyspiański).

Nr. 144 — Warszawa, niedziela 9 maja 1937 r. — Rok XI

Krew na ulicach Warszawy

Co mówią ranni o przebiegu wypadków 1 maja

Przebrzmiały już echa pierwszego maja. Zatarły się w pamięci obrazy rozkrzyczanych żydziaków tchórzliwie biegnących przez miasto pod opieką polskich robotników. Pozostał tylko smutny osad, smutny dowód ludzkiego zdziczenia, jakie przy okazji „Święta Pracy“ znalazło dla siebie ujście. Bandytyzm i zwyrodnienie wyładowały się nazewnątrz przywdziewając zewnętrznie formy walki o prawa ludu.

Czyżby prawem ludu było mordowanie i katowanie?

Czyżby lud chciał naprawdę tylko krwawej swobody, a nie pracy we własnym warsztacie, a nie spokojnego kawałka chleba w pogodnym gronie rodziny.

Wierzyć się nie chce po prostu.

Pójdźmy więc do tych, u których najsmutniej i najdłużej pozostaje pierwszomajowe wspomnienie.

W szpitalu

Szpital Dzieciątka Jezus. Jasne sale i jaśniejsze słońce. Zielone trawniki i drzewa. Pogoda wśród wszystkich tych pachnących już ogrodów i pogoda, wraz z nadzieją powrotu do zdrowia tych, którym wolno już przedzierać się wśród zielonych trawników i cieszyć blaskiem i ciepłem słońca.

Ale smutna, chociaż niemniej jasna, jest sala szpitalna.

Idziemy na I oddział chirurgiczny. Wielkie otwarte okna, trzy rzędy łóżek wśród rozłożystych liści palm, łagodna, górująca ponad wszystkim postać, matki Boskiej z płonącą u Jej stóp małą lampeczką.

Prowadzą nas do łóżek ofiar przywiezionych w dniu 1 maja. Wszyscy są poranieni nożami, gdyż milicja najwprawniej potrafi i najlepiej lubi operować tą bronią.

Napadli stylu

Podchodzimy do łóżka młodego robotnika, Jana Kubackiego. Nóż milicjanta skierowany wprawnie w kręgosłup, obsunął się po kości pacierzowej naruszając nerkę.

— Jak pan się czuje obecnie?

— Trochę lepiej. Nie mogę tylko chodzić i z pleców wyciągają jakąś materię, czy coś takiego, a to jest takie nieprzyjemne. Dzisiaj mi dał doktór zastrzyk w rękę.

— Czy pamięta pan swego oprawcę?

— Ja go nie widziałem, bo przecież mnie napadł stylu. Oni wszystkich napadali stylu, bo się bali spotkać oko w oko, ale mam dużo świadków. On był dowódcą tej bandy.

— Czy przyjaciele pamiętają o panu?

— O nawet bardzo, ciągle mnie ktoś odwiedza i to mnie bardzo cieszy, dlatego bardzo proszę niech pan w moim imieniu podziękuje im w „ABC“ za ich takie szczere serca.

Zapewnieniem, że notujemy te słowa żegnamy chorego, by go nie męczyć długą rozmową.

Czułem jak wsadzał nóż

Naprzeciwko leży uśmiechnięty młody bezrobotny Pakułowski Bolesław. Rozmowa podobna. Ze wszystkich zdań przebija żal, nie gniew, a właśnie żal, że sprawcami bestialstwa są właśnie robotnicy. Żeby to żydzi, to by nikogo nie dziwiło, ale robotnicy tacy sami Polacy.

— Czułem jak mi wsadzał nóż. Naprawdę czułem jak głęboko wchodził mi w bok.

Skopał mu głowę

Rozmawiam z odwiedzającymi chorych kolegami. Opisują przebieg wypadku.

— Kiedy Kubacki przebity upadł na ziemię milicjant w zielonych spodniach i długich butach, wskoczył mu na głowę i skopał po twarzy.

W istocie czoło, oczy, nos i policzki rannego pokryte są strupami i sińcami. Nie wystarczyło „unieszkodliwić przeciwnika“, a trzeba było wyładować swój zwyrodniały instynkt.

Krwawy terror

Pośrodku sali, pod białym, jak wszystko zresztą tutaj, kwietnikiem leży szczupły, blady robotnik. Obok niego na niskim stołeczku przysiadła stroskana żona i opowiada mu o sprawach domowych.

To pokrojony nożami i zbity Mandziak Edward.

Napadnięto go wcale nie w pochodzie, wcale nie za to, że krzyczał przeciw żydom i komunie, ale dlatego, że nie chciał uznać w ten sposób obchodzonego „święta pracy“ i jak codzień szedł do swojego zajęcia.

Warto się zastanowić, ilu to uczestników pochodu szło szczerze i z przekonaniem. Bo widząc przemarsz ulicami Warszawy miało się wrażenie, że to milicja pilnuje, aby się ktoś nie ośmielił wycofać, że to milicja pędzi wszystkich w pochodzie strachu i przygnębienia.

Trzeba naprawdę więcej niż optymizmu, aby wierzyć w takich warunkach w swą siłę i liczebność, nie mówiąc już o najmniejszym zwycięstwie.

Ś. I.

Zwolnienia aresztowanych

pod zarzutem udziału w zajściach na Smoczej

W sobotę z Centralnego aresztu śledczego zwolniono szereg osób aresztowanych w dniu 2 b. m., jako podejrzanych o udział w zajściach na ul. Smoczej. Między innymi zwolniono członka b. Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Radykalnej p. Okińczyka.

Blum contra Joanna d'Arc

Żyd walczy z tradycją narodową

Orlean czci swoje święto

PARYŻ, 8.5. 160 deputowanych podpisało protest z powodu zakazu obchodzenia święta Dziewicy Orleańskiej.

Rząd, który udziela wszelkich ułatwień stronnictwom lewicowym nie potrafi zapewnić wolności związkom narodowym. Fakt ten jest dowodem, że rząd nie może zapewnić utrzymania porządku w kraju.

Arcybiskup Paryża kardynał Verdier oświadczył w deklaracji publicznej, że zarządzenie władz państwowych nie jest uzasadnione i domaga się prawa odbycia uroczystego obchodu w przyszłą niedzielę.

W mieście Orlean odbyły się w ciągu piątku nabożeństwa pamiątkowe. Flaga Dziewicy Orleańskiej zawisła nad gmachem ratusza. W godzinach wieczornych odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze po którym nastąpił pochód przy ogniach z pochodni. W niedzielę przed obrazem Dziewicy Orleańskiej odbędą się od godz. 10 do 13 pochody organizacyj społecznych. Liczne związki złożą wieńce przed pomnikiem Joanny d'Arc.

18 maja i 10 czerwca

odbędą się rozprawy o zajścia myślenickie

KRAKÓW, 8. 5. Termin rozprawy przeciwko 49 współuczestnikom zajść w Myślenicach wyznaczony został przez Sąd Okręgowy na dzień 18 maja, a więc nazajutrz po Zielonych Świątkach. Rozprawa potrwa prawdopodobnie kilka tygodni.

Sprawa inż. Doboszyńskiego, którego sądzić będzie Sąd Przysięgłych wyznaczona została na 10 czerwca r. b.

Pan Simpson

też się żeni

LONDYN, 8.5. Z Nowego Jorku przybyła p. Jacques Raffray, którą spotkał na dworcu Viktoria mr. Ernest Aldrich Simpson, b. mąż narzeczonej ks. Windsoru.

Według wersyj krążących w londyńskich kołach towarzyskich p. Raffray po uzyskaniu rozwodu ze swym małżonkiem poślubi pana Simpsona.

Wiadomość o tym projekcie matrymonialnym wywołała wielką sensację zarówno w kołach londyńskich jak i nowojorskich. Pani Raffray była w zeszłym roku przez szereg miesięcy gościem pani Simpson, z którą łączą ją więzy przyjaźni od [illegible] lat.

Wyniki „Konkursu Pocieszenia“

Do 15 b. m. składać można reklamacje

Po zakończeniu w dniu 5 b. m. terminu zgłaszania nowych prenumerat na „Konkurs Pocieszenia“ ogłaszamy poniżej prowizoryczne wyniki konkursu.

Pierwsze miejsce zajął p. Stanisław W. punktów 28, zdobywając I nagrodę — 10-dniowy bezpłatny pobyt nad polskim morzem. Drugie miejsce p. Narcyz R. — 20 pkt., 3-cie Antoni M. 14 i pół pkt., 4-te Władysław K. 14 pkt., 5-te Marian K. 12 pkt., 6-te p. Ch. z Poznania 12 pkt., 7-me p. Aleksandra L. 11 pkt. 8-me p. Janina S. — 10 pkt.

Dalsze miejsca w kolejności zdobytych punktów zajęli: 9-te Tadeusz B. 9 i pół pkt., 10-te Stanisław Z. 9 i jedna szósta p., 11-te Jan Ch. 9 pkt. 12-te p. L. 7 pkt., 13 p. M. Poznania, 7 p., 14 p. Józef N. — 7 pkt. 15-te p. Wiktor S. 7 pkt. i 16-te p. Natalia R. 6 punktów.

W terminie do dnia 15 maja b. r. uczestnicy konkursu mogą składać reklamacje i żądać wyjaśnień w sprawie wyników konkursu.

Po zakończeniu tego okresu zamieścimy jeszcze raz ostatecznie zweryfikowaną listę zdobytych nagród.

Katastrofa na morzu

LONDYN, 7. 5. Brytyjski statek handlowy „Willesden“ (5.000 ton) zderzył się dzisiaj rano skutkiem gęstej mgły na wysokości Hastings z włoskim statkiem „Gran Franco“) i zatonął. Załoga „Willesden“ opuściła statek i dopłynęła czółnami do brzegu. Statek włoski nie poniósł żadnych uszkodzeń i udał się w dalszą drogę w kierunku Bremy.

Na schodach kliniki Stomatologicznej

Usiłował zastrzelić żonę

W sobotę o godzinie za 10 min. 12. na schodach Kliniki Akademii Stomatologicznej rozległy się dwa szybko po sobie następujące strzały rewolwerowe.

Na odgłos strzałów wybiegł personel kliniki. Na półpiętrze leżała kobieta brocząc krwią. Przy niej leżał mężczyzna, trzymając rewolwer w ręku. Kobietę ranną w głowę dwoma kulami natychmiast przeniesiono na salę operacyjną Instytutu, gdzie dokonano opatrunku. Mężczyznę przeniesiono do pokoju na dół i tam zastosowano sole trzeźwiące, które doprowadziły go do przytomności.

Po dojściu do przytomności mężczyzna zwrócił się do woźnego i słabym głosem powiedział: „Proszę oddać mnie w ręce policji“. Ciężko ranną okazała się Melania Rozorow, którą przewieziono do szpitala św. Rocha. Sprawcą strzałów okazał się jej mąż, Bazyli, technik budowlany, zatrudniony przy robotach ziemnych na ul. Sewerynów.

Rozorow swego czasu rozeszła się z pierwszym swym mężem, Staniewiczem i wyszła przed dwoma laty za Rozorowa. Ostatnio Rozorowa poświęciła się pracy społecznej, pracując jako instruktorka na kursie sanitarnym W. P. Rozorow uważał, że żona go zaniedbuje i na tym tle powstawały częste sprzeczki, które doprowadziły do tego, że Rozorowa wyprowadziła się i zamieszkała przy ul. Nowy Świat 8-10 w mieszkaniu Jana Sydryka. Badany Rozorow zeznał, że zamierzał sobie odebrać życie.

Prawdziwa konsolidacja

Odbywa się dziś w Warszawie Zjazd Związku Adwokatów Polskich. Wiemy, że większość palestry w Polsce jest, niestety, żydowska. To też istotną reprezentacją adwokatury polskiej jest właśnie Związek, w którym żydów nie ma.

Na terenie tej adwokatury dokonał się proces, zasługujący na szersze omówienie, interesujący nie tylko adwokatów.

Oto, gdy okazało się, że zalew żydowski z każdym rokiem przybiera na sile, że obniża się wskutek tego i stanowisko społeczne i poziom moralny adwokatury, wszystkim adwokatom otworzyły się oczy na rzeczywistość.

Przez kilka lat, z dnia na dzień, nie na konwentyklach i naradach, lecz na salach sądowych i w kancelariach postępowało zrozumienie niebezpieczeństwa żydowskiego, nie tylko jako konkurencji zarobkowej, ale także i przede wszystkim jako źródła skażenia ducha polskiej palestry, obniżenia metod pracy, poderwania w społeczeństwie szacunku do szczytnego i odpowiedzialnego zawodu adwokata.

W ciągu ostatniego roku proces ten wydał swoje owoce: dokonała się konsolidacja adwokatury polskiej, i to konsolidacja tak pełna, że np. w Warszawie dosłownie na palcach jednej ręki policzyć można adwokatów, którzy są tej konsolidacji przeciwnikami.

To, o czym wszyscy marzymy, jeśli chodzi o całe społeczeństwo polskie: zjednoczenie wszystkich żywotnych sił narodu — stało się faktem dokonanym w palestrze.

Pewno, że są jeszcze wśród adwokatów różnice i to bardzo daleko idące, jeśli chodzi o poglądy na te lub inne zagadnienia z przeszłości, na sposoby, jakimi rozwiązać należy te lub inne trudności chwili bieżącej. Ale istnieje zasadnicza zbieżność poglądów na główne cele, która pozwoli stworzyć jednolitą opinię palestry.

Nie będzie to sztuczny kompromis oparty o zupełnie rozbieżne założenia, lecz wspólna linia, po której ludzie o różnych temperamentach i różnych poglądach na sprawy raczej drugorzędne, dążyć będą do wspólnego celu.

Zajęcie wspólnego stanowiska w najdonioślejszych dla palestry sprawach jest doniosłym faktem, który umożliwił konsolidację. Trzeba z tego wyciągnąć należytą naukę: Droga do konsolidacji prowadzi nie przez papierowe odezwy, nie przez takie czy inne fakty i układy, lecz przede wszystkim, niemal wyłącznie, przez nowe fakty. Wszystko inne ma sens o tyle tylko, o ile jest wstępem do faktów.

* * *

Równocześnie grono filistrów polskich korporacji akademickich wydało odezwę do młodzieży akademickiej, w której podkreśla konieczność „zgodnego marszu ku Polsce narodowej“. Odezwa powiada, że „wszyscy pragnący budować Polskę Narodową muszą się znaleźć ramię przy ramieniu po jednej stronie wyrastającej bariery aby zwycięsko przeciwstawić się grupującym się po stronie drugiej międzynarodowym siłom żydostwa i komunizmu“.

Widać, że konsolidacja obozu narodowego w najszerszym znaczeniu tego słowa postępuje z siłą żywiołową — od dołu, a kto będzie się jej przeciwstawiał, znajdzie się poza nawiasem życia Polski.

W. Z.

U. S. A.

rajem dla kryminalistów

Ralf Cooper, słynny kryminolog amerykański obliczył niedawno, że z różnych zbrodni i przestępstw żyje i utrzymuje się aż 4 miliony mieszkańców Stanów Zjednoczonych. Krwawa zbrodnia popełniana jest w Stanach Zjednoczonych mniej więcej co 20 sekund, ponadto jednej osobie na cztery udaje się uniknąć konsekwencji karnych zbrodniczego czynu. A więc Ameryka to raj kryminalistów.

Pełna tabela loterii

2-gi dzień ciągnienia 4-ej klasy 38-ej Loterii Państwowej

I i II ciągnienie

Główne wygrane

10.000 zł.: 5180 15066 132346 166868

5.000 zł.: 81390 173056 181321

2.000 zł.: 1256 3325 18309 23205 33035 67168 74688 87149 99539 116520 126094 129616 142291 144706 154563 167793 190066

1.000 zł.: 3434 8736 14768 23459 34957 38786 81606 82696 84497 88630 91475 91647 44593 52095 71364 72922 76431 76933 101576 106621 109581 127025 134998 143161 145318 153032 155703 157165 158429 158427 193979

Wygrane po 200 zł.

58 59 93 156 63 229 374 89 57 568 793 971 1210 52 61 71 843 46 749 809 13 2126 401 560 658 741 98 880 914 3002 54 176 208 99 424 509 953 67 4062 97 240 61 646 53 52 765 847 5158 79 213 404 516 48 86 669 700

908 56 6009 13 159 298 853 526 698 791 844 7414 92 566 659 708 994 8061 159 282 84 345 69 534 41 91 685 703 959 95 9144 63 228 44 351 485 513 731 61 981 10012 152 841 521 720 868 11282 332 76 407 683 912 12010 200 323 70 523 926 83 85 13014 71 105 219 339 503 21 69 627 745 865 73 909 37 14314 94 822 988 15013 29

216 380 97 539 664 85 711 841 95 16281 84 90 321 616 892 17008 77 111 205 409 43 630 851 958 18066 79 161 516 49 737 837 66 19039 147 245 312 474 672 727 32 848 930.

20173 81 220 77 327 409 12 647 94 702 38 864 76 980 21064 198 235 398 494 658 22002 118 202 331 567 86 90 669 796 824 930 57 62 97 23152 298 343 86 565 694 702 24046 197 305 94 508 624 770 874 964 25071 320 22 446 825 26024 72 248 321 437 84 563 619 800 27069 154 202 316 473 509 927 28049 31 186 459 77 553 736 850 933 29382 621 55 814 911 74 81 30041 127 38 331 50 401 62 64 674 757 917 43 86 99 31079 115 61 93 307 29 65 619 897 32021 421 563 700 817 87 84 996 33031 445 559 690 34030 71 349 51 525 777 889 903 35177 312 82 446 63 537 45 942 84 36356 85 454 75 505 34 630 52 714 69 37062 180 442 753 82 93 949.

38087 451 816 928 89 39083 247 59 516 75 798 983

40012 58 232 315 19 45 96 446 63 730 957 66 69 86 96 41192 387 90 506 13 797 889 42144 56 77 211 389 451 67 88 569 673 890 952 43073 230 80 381 595 77 747 848 988 44074 258 316 400 615 908 45242 70 380 84 532 675 944 46083 165 86 204 73 85 430 519 65 627 41 758 73 968 47011 393 418 651 64 733 830 48047 141 87 397 725 63 991 49106 19 51 415 42 617 50 53 871 50227 98 394 576 714 827 969 51094 522 43 769 99 831 907 52102 69 419 54 535 925 53163 352 400 567 747 961 99 54000 48 231 346 687 785 862 917 55063 118 217 322 409 58 846 82 947 56 56002 34 189 235 63 341 78 89 435 47 521 638 92 860 57098 117 730 895 949 58182 92 263 580 660 729 41 819 926 92 59021 78 451 601 13 749 98 60133 237 318 438 656 72 705 56 833 923 68 61026 101 53 324 651 750 73 998 2039 225 595 63125 450 639 827 47 64086 398 406 512 609 773 867 82 65107 226 403 4 558 891 942 66030 82 154 83 234 412 84 21 965 67083 124 83 335 73 477 92 611 25 75 76 899 938 96 68146 200 343 46 69096 155 77 246 54 96 336 552 619 930 58 70016 342 76 606 45 76 968 71099 252 313 422 504 45 876 964 72245 344 558 661 73155 74 319 469 553 748 74011 73 385 419 605 94 927 75065 348 50 521 642 52 798 915

76567 631 789 819 74 934 77107 283 320 21 49 402 97 819 78016 48 317 42 401 95 510 97 768 84 801 61 63 905 79019 88 130 370 467 548 608 80187 399 414 39 571 945 81052 473 518 666 948 67 82033 291 313 95 476 563 91 736 939 80005 12 106 252 912 16 84167 279 376 96 520 54 59 634 43 759 930 85248 340 482 507 64 83 670 780 820 906 83 86191 339 400 725 37 46 826 88 955 87070 100 407 561 607 66 86 727 875 96 951 61 88242 375 448 75 602 22 89197 205 374 456 71 731 84 90097 168 221 59 364 487 638 712 62 964 91025 72 169 82 365 778 856 89 921 72 92116 639 93042 115 207 393 536 614 81 94207 399 483 631 826 974 95011 134 275 361 75 551 737 49 96092 267 350 79 525 690 97134 273 394 604 703 41 890 936 98230 304 590 620 755 99192 575 55 635 81 100103 33 227 428 571 614 31 806 41 101159 253 322 53 441 60 558 624 799 857 102035 88 283 405 504 800 103061 94 132 35 482 658 104044 141 270 90 96 530 705 805 77 84 99 15140 327 658 760 96 99 800 106051 79 181 207 30 400 762 91 95 815 908 107006 45 672 750 108091 391 476 882 904 43 80 109612 752 56 90 110174 354 480 540 665 735 11168 361 90 426 37 552 71 98 713 912 46 61 112010 31 78 147 504 33 909 113066 324 429 654 726.

114031 253 484 593 697 899 926 115134 71 213 19 362 99 406 22 535 41 762 944 116059 340 53 454 527 79 613 73 886 92 93 117064 329 710 25 812 990 95 118280 86 782 119197 98 214 21 42 648 805 905 120182 217 36 80 86 92 346 87 640 42 771 804 906 84 121265 633 61 80 86 726 73 872 946 122010 218 43 313 87 406 82 507 618 19 809 27 123080 112 48 408 612 795 843 124011 29 58 71 313 28 446 533 67 745 823 34 125010 104 33 39 232 341 58 520 44 92 648 723 921 126058 128 376 658 85 777 973 127042 127 253 64 95 300 36 471 535 45 717 40 99 874 95 934 68 128087 146 55 216 78 365 569 616 129244 72 448 726 892 911 130075 185 222 326 81 717 968 131031 89 261 64 356 78 584 767 70 931 39 133032 233 92 302 64 678 786 832 134213 328 707 11 62 135155 87 90 276 77 685 843 136044 293 375 581 872 137066 161 410 47 563 88 664 138034 75 309 77 785 889 991 139034 304 601 719 31 32 893 995 140309 452 93 557 632 141091 625 41 794 804 91 142073 280 318 482 516 618 718 823 943 83 84 93

143185 223 519 94 703 43 144104 82 332 68 554 689 797 939 145011 28 597 641 809 38 924 73 146072 135 53 210 426 655 713 46 79 856 147082 254 493 99 506 25 77 600 24 86 717 37 57 801 2 20 53 54 148048 205 440 70 573 886 99 149099 141 88 311 60 64 462 652

81 826 918 86 150012 113 24 31 272 993 151220 393 406 748 872 900 33

152007 23 162 377 720 153023 35 167 315 50 503 31 46 609 21 78 718 860 154159 73 81 495 594 610 708 926 35 155152 774 835 916 156088 423 73 692 824 84 914 157371 7 84 605 35 754 158022 32 301 18 80 511 675 920 5 52 159070 178 262 446 560 600 10 43 859 998 160146 332 52 99 430 86 548 720 73 95 161379 556 681 753 903 162000 132 437 47 53 647 885 163106 52 69 298 377 408 20 595 614 66 721 41 884 951 164036 100 334 63 594 625 889 165224 410 89 529 893 166050 102 409 545 91 610 917 58 167271 313 24 473 713 168104 271 395 511 24 650 97 780 813 985 169202 74 339 538 694 715 803 47 51 170032 169 571 684 840 55 78 990 171141 288 521 673 831 2 97 902 5 92 172006 418 21 85 561 71 7 618 31 85 778 90 801 34 178 199 219 313 29 652 97 623 50 63 808 952 174079 377 80 452 713 42 818 59 900 62 175115 58 219 89 487 663 720 57 821 176075 121 4 265 310 20 600 725 864 177223 310 12 83 561 678 705 813 54 929 179184 220 3598 530 706 179055 6 60 11 32 401 25 94 8 645 738 323 987

180157 413 39 90 848 181245 50 498 771 910 76 182368 84 581 91 686 711 59 838 58 183181 85 218 29 38 535 79 99 799 909 14194 209 42 383 543 626 839 57 76 97 185071 83 93 113 229 343 48 424 40 502 5 11 89 948 186234 450 78 567 638 872 187103 372 562 652 984 188047 48 76 144293 316 542 47 77 611 792 877 944 189006 379 622 716 27 69 828 40 49

190070 122 75 372 745 74 191045 126 388 572 85 606 75 192089 208 335 502 22 723 193341 46 53 484 731 835 947 194112 88 290 436 864.

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

42 654 90 57 1589 979 2489 797 832 56 3109 318 451 76 884 4027 290 457 610 727 923 87 5073 749 6056 418 74 543 811 56 916 7379 511 21 604 757 8621 69 9111 378 424 51 10027 258 640 911 11080 11102 25 336 69 431 12201 425 657 776 13049 130 262 14584 687 15231 37 330 426 565 799 962 16112 220 388 457 713 989 17147 413 573 18212 61 82 583 837 19267 402 546 940 91 20153 270 306 570 95 662 907 21038 160 343 575 80 22234 456 708 23048 56 232 369 442 44 542 74 792 825 956 24205 93 324 869 25040 347 540 75 601 874 974 90 26393 431 87 27001 114 444 651 834 28132 87 242 550 29043 198 288 559 857 943 88 30091 144 291 362 565 631 31561 825 32098 198 867 33556 837 53 34019 37 99 109 362 35081 168 292 397 464 96 753 36022 79 582 969 37439 791 885 919 38029 130 73 323 602 769 982 39001 40459 547 627 925 98 41251 470 521 981 42113a 228 391 438 697 753 881 43033 908 44109 223 378 626 97 45278 443 544 78 46086 268 47028 142 48110 285 323 53 89 744 957 49025 72 386 986 50032 183 216 379 806 51406 949 52391 924 53000 42 173 288 470 537 753 984 54914 37 55094 197 391 464 71 686 716 56278 300 411 77 572 661 717 75 949 57413 699 894 58031 105 89 292 334 589 742 923 59022 123 429 39 86 631 795 60093 179 293 577 79 791 826 958 59 75 61521 622 99 709 63 980 62714 992 63605 21 72 784 64033 172 234 359 454 85 917 97 65496

670 771 66206 315 463 563 92 882 67163 260 408 542 685 68272 540 782 69291 541 65 696 795 820 968 70299 314 650 915 58 71158 82 507 72491 646 765 73165 262 810 927 74090 924 75877 168 298 385 446 500 722 76160 283 371 409 20 668 760 77188 472 600 33 41 78058 984 79367 452 771 980 80158 282 507 782 89 989 81438 566 706 82078 157 66 385 770 830 83558 744 805 43 967 84064 85300 556 640 744 86341 70 729 87009 379 952 90 88221 443 89212 72 798 847 966 90056 477 91684 92151 70 234 60 640 710 93021 53 352 463 501 787 967 94492 593 97 604 895 914 94 95007 192 230 389 457 534 675 827 64 916 96018 49 155 439 513 695 820 46 97442 935 98026 314 573 758 99355 638 910 64 100058 432 66 90 834 101069 172 351 408 699 750 102505 103390 440 950 104003 62 603 105142 463 106841 89 991 107099 271 475 108078 552 662 74 712 827 950 109188 314 41 519 822 110154 342 449 111164 312 484 689 824 78 948 112011 284 573 113007 21 273 407 676 90 949

114021 766 115274 926 116056 802 117737 118124 235 569 119253 415 95 610 120808 67 430 674 819 121578 709 123871 124096 569 667 125205 881 91 126242 365 816 127450 641 46 128040 253 306 653 129334 58 575 709 987 130114 25 779 877 97 907 131136 132138 80 228 39 69 74 558 840 133110 24 337 719 134037 263 71 421 59 611 713 831 135061 275 654 766 876 972 136035 362 97 689 868 86 137824 138144 208 22 443 600 10 55 753 139168 925 140252 474 837 141027 173 464 620 709 142079 178 570 763 143265 460 690 144178 263 372 613 37 923 145072 256 64 300 553 604 146059 316 38 48 147080 370 423 58 148041 252 343 85 770 834 149294 389 957 15062 81 96 440 75 532 151192 676 152621 978 153030 206 530 769 906 154100 498 655 726 95 806 155083 132 966 156034 240 378 157015 47 90 104 662 95 747 76 847 58 901 20 158028 75 320 94 439 700 834 159169 234 40 410 503 688 86 816 160128 485 524 690 161320 537 624 52 922 162742 857 66 163165 251 759 164184 304 413 578 98 875 165100 88 334 89 425 611 91 707 28 166026 64 132 394 480 630 902 12 167024 353 427 575 98 805 9 989 168235 81 314 804 925 169147 385 506 57 875 97 170356 789 889 171895 172119 513 885 173054 117 476 683 849 174386 774 175808 35 57 176034 162 266 822 177070 98 146 241 375 727 35 178051 178 441 708 815 179209 478 180179 707 806 997 181141 494 618 182016 286 183232 351 441 52 754 951 184038 52 255 701 926 185126 335 89 443 56 843 71 186006 343 408 19 893 187494 640 799 898 188102 239 810 457 536 189308 781 822 935 190095 180 91 373 516 648 780 828 33 51 909 191069 154 489 645 979 192555 877 193767 814 26 194077

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana:

20.000 zł. na nr. 96043

10.000 zł. na nr. 85127 89573 103727 177377

2.000 zł. na nr. 17507 45212 52330 53091 68805 92544 94499 103028 114705 130322 145146 164795 165748

1.000 zł. nr. 1017 6142 18571 38322 49851 61993 68906 70629 77571 116502 120385 129540 133818 134910 144642 155799 155878 158789 171260 177637 181159 183498 187352

Wygrane po 200 zł.

221 479 732 47 1201 460 563 799 804 2037 146 304 6 693 739 915 48 87 3308 467 578 784 4317 684 719 882 5026 332 540 748 638 302 93 909 23 7012 398 432 724 85 8037 91 718 301923 9118 389 494 864 10165 309 19 513 768 988 11392 503 999 12211 541 80 625 69 13115 291 340 550 6 623 958 14027 136 236 367 422 15169 383 594 667 92 809 16165 303 17009 239 301 69 658 18295 379 418 746 19217 791 20145 295 514 21209 36 417 672 954 22345 439 578 736 94 23518 742 827 933 24051 140 341 816 25000 140 522 26081 492 836 27243 327 457 690 768 920 78 81 28733 901 29085 173 30053 108 395 514 689 723 65 31105 81 361 610 39 819 32042 393 612 741 49 33425 855 909 34487 973 35013 523 62 847 36018 522t 645 875 37066 194 640 724 910 38157 294 456 698 716 963 39169 234 641 716

40105 284 602 84 956 41295 335 509 60 602 843 999 42013 180 688 749 78 801 43027 51 71 156 234 594 649 815 44243 795 45040 263 397 404 46196 263 97 614 47154 703 34 935 48155 922 49239 528 53 80 786 50331 529 99 51164 367 451 82 652 904 52792 953 53357 54062 282 393 55209 401 576 961 56494 57007 19 220 58060 605 754 887 952 59604 63

60420 904 61027 360 610 62249 418 639 728 832 63042 290 793 983 64224 798 984 65188 495 695 66216 68 418 75 67314 436 96 68092 69145 318 484 818 29 70081 222 402 59 515 671 707 71045 215 462 73555 624 72056 81 688 839 73346 418 530 693 910 74276 620 74 789 75830 76008 2 47 86 312 538 610 840 77019 410 645 926 78000 176 345 90 513 915 79049 259

80034 176 456 897 937 81064 220 407 13 59 82383 566 83013 233 84448 572 693 85045 572 660 86238 95 411 87478 542 78032 72 442 64 740 89049 299 307 606 913 90039 165 253 394 91106 47 279 467 623 92587 93608 94062 285 396 455 989 95039 81 235 313 718 842 96153 97048 243 98346 425 99606 952 84

100693 101058 412 872 971 102022 3 103511 851 955 104024 318 437 560 696 817 42 930 43 105075 87 188 224 431 84 573 106039 398 696 764 932 107460 6 108621 720 910 109460 110383 801 913 63 111232 53 519 897 112511 634 945 113009 121 287 528 790 821 989 114111 67 306 465 115199 598 116034 278 361 723 51 117289 587 728 118288 783 119116 89 206 74 700 884 919

120023 37 48 257 379 121305 675 122859 123011 173 462 515 134246 321 429 64 78 554 125503 803 20 126 384 498 127267 318 512 128073 689 129064 110 79 796 853 130350 4 413 131224 8 93 462 752 132110 945 133319 978 134353 864 135052 104 304 694 136386 874 137080 336 416 507 649 70 885 138168 625 973 139201 438 842

140317 84 612 141155 423 75 619 75 857 9 142527 143127 54 896 968 144246 325 602 875 913 145176 449 146001 139 64 623 75 99 147641 148 434 149 199 820 38 996 150102 36 151390

152200 64 66 395 487 525 692 895 153185 88 367 451 641 774 943 154070 118 370 531 682 759 76 155070 107 400 19 797 156496 539 157010 170 266 478 975 158146 358 410 532 40 718 49 881 94 159023 46 116 408 71 722 928 160060 149 244 814 972 161327 806 152120 546 688 91 163015 53 174 485 501 64305 77 552 638 93 914 79 165339 465 918 166019 221 597 678 784 816 974 167306 15 50 92 682 168521 83 877 169086 242 66 336 936 170152 604 171253 701 78 934 172219 96 486 173637 174217 429 910 841 968 175690 176276 314 78 482 94 686 710 76 845 94 177030 59 94 447 74 557 732 829 178257 568 98 179329 97 725 65 846 88 180197 708 182062 214 569 734 810 16 85 925 45 183147 212 321 184071 223 908 185879 186079 186 272 545 777 187206 306 93 188090 564 728 26 885 189051 384 431 848 965 190332 518 775 965 191068 694 758 192230 57 88 771 849 943 193023 897 517 194186 200 370 445 549 62 604 927.



Sprzedaż tylko w paczkach. — Wystrzegać się naśladownictw!

WIADOMOŚCI Z TORU

Nagrody „Skrzydłowa" i „Wileńska"

Gon. 1. dyst. 2100 m. nagr. 1400 zł. Cedron, Baronia, Last Night.

Gon. 2. dyst. 1600 m. nagr. 1400 zł. Kate Ferry, Navarra II, Indus Baronia, Last Night, Ibis, Nome.

Nagr. 3. dyst. 2400 m. nagr. 1800 zł. Magister, Ney, Czersk, Taiga.

Gon. 4. dyst. 2100 m. nagr. 1600 zł. Magenta, Frejlina, Luminata, Par, Lift Boy.

Gon. 5. dyst. 1300 m. nagr. Skrzydłowa 7000 zł. Petarda, Karola Picton, Le Picador, Loyal, Pegazus, Jeritza, Pasjans.

Gon. 6. dyst. 1600 m. nagr. 2200 zł. Harmattan, Hamilcar, Wicher III, Maczuga, Oryginał, Husarz,, Komis.

Gon. 7. dyst. 2200 m. nagr. Wileńska 7.000 zł. Cygnus, Grand Seigneur, Le Palatin, Narew, Orestea, Kubań.

Gon. 8. dyst. 1600 m. nagr. 2000 zł. Jumar, Pamir, Flaga, Moutarde, Dyktator, Flamand.

Gon. 9. dyst. 2100 m. nagr. 1400 zł. Charlatan, Rodin, Ibicus, Bibus, Kreon, Pirandello, Moneta.

Giełda pieniężna

8 proc. poż. inwestycyjna II-ej em. 64.50, 4 proc. poż. konsolidacyjna (większe) 53.00, drobne 52,50; Bank Polski 100.00.

W obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 50,25; 7 proc. poż. śląska 46.25; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 46.25.

RADIO

Niedziela, 9 maja

8.00 Sygnał czasu i pieśń majowa z Wieży Mariackiej w Krakowie. 8.03 „Audycja dla wsi": 1. „Gazetka rolnicza". 2. Muzyka (płyty). 3. „Rozwój uprawy tytoniu w Polsce" — pogadanka. 4. Muzyka (płyty). 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Po nabożeństwie około godz. 10.30 „Najnowsze nagrania sławnych artystów (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny. Transmisja ze studia P. R. na Międzynarodowych Targach Poznańskich. 14.00 Reportaż z życia. 14.30 Kapela ludowa Dzierżanowskiego i chór Alojzego Zaremby. 15.30 „Audycja dla wsi": 1. „Jak zwiększyć wydajność naszych sadów" — pogadanka. 2. „Przegląd rynków produktów rolnych". 16.00 Muzyka lekka. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 19.00 „Kultura czytania" — szkic literacki. 19.20 Schubert i Schumann (płyty). 20.20 Wiadomości sportowe i reportaż z trasy VII-go motocyklowego raidu patrolowego. 20.37 Wiadomości sportowe lokalne. 20.40 Przegląd polityczny. 21.00 „Na zielonej trawce"—rewia majowa. 21.30 Utwory Aleksandra Skriabina w wykonaniu Józefa Smidowicza. 22.00 Transmisja zakończenia VII motocyklowego raidu patrolowego. 22.15 Koncert rozrywkowy i taneczny w wykonaniu Orkiestry P. R.

Poniedziałek, 10 maja

6.30 Pieśń majowa z Wieży Mariackiej w Krakowie. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł). 7,10 „Parę informacji", 7.15 Audycja dla poborowych. 8.00 Audycja dla szkół: „W Bułgarskiej szkole wiejskiej" — opowiadanie. 11.30 Audycja dla szkół: a) „W puszczy nad Amazonką" — pogadanka. b) Muzyka (płyty) 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert orkiestry wojskowej (ze Lwowa). 12.30 „Od warsztatu do warsztatu" — audycja poświęcona rzemiosłu zegarmistrzowskiemu. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Pieśni holenderskie (płyty). 15.55 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 16.15 „Skrzynka językowa" 16.30 Kwartet Salonowy Rozgłośni Krakowskiej. 17.00 „Warszawa w czasach przedrozbiorowych" — odczyt. 17.15 „Neoromantycy niemieccy". Niura Krasnosielska — fortepian, Czesława Perenson — śpiew. 17.50 „O grubym żuku i cienkim robaku" — pogadanka przyrodnicza. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 „Chwilka Mickey-Mouse" — melodie z filmów Walta Disney'a (płyty). 18.50 „Pasieka w maju" — pogadanka. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Orkiestra Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa) 20.15 Recital wiolonczelowy Dezyderiusza Danczowskiego (z Poznania). 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Mały Eyolf" — fragment słuchowiskowy z dramatu Henryka Ibsena. 21.30 Trzej popularni dyrygenci jazzowi. (płyty). 22.00 Koncert wieczorny.: Orkiestra P. R. i Irena Faryaszewska — śpiew,

Warszawa II (Mokotów)

13.00 Utwory Jana Sibeliusa (płyty). 14.35 Wiadomości z życia stolicy. 14.40 Muzyka rozrywkowa (płyty). 23.05 Muzyka taneczna.

Wysiedlić żydów z pasa granicznego!

Afery przemytnicze mnożą się

Aresztowanie 18 żydów — przemytników

Pisaliśmy wczoraj o wielkiej aferze przemytniczej na Śląsku. Obecnie władze graniczne wykryły nową aferę w którą wmieszanych jest 36 osób. Ernest Krawczyk działając w porozumieniu z szeregiem żydków z Sosnowca i innych miast, przy pomocy swego brata Stefana oraz narzeczonej Róży Niglus, zorganizował na wielką skalę przemyt skórek selskinowych, oleodruków, zegarów stołowych, brzytew, kłódek, kleszczy specjalnych dla instalatorów i t. p. z Niemiec. Krawczyk wynajął grupę bezrobotnych, którzy przenosili towar przez granicę.

Po wytropieniu całego mechanizmu szajki przemytniczej Krawczyka, Straż Graniczna urządziła zasadzkę na powracających z towarem „tragarzy". W trakcie pościgu jeden z przemytników, Paweł Kusz, został postrzelony. Na wieść o przyłapaniu całej bandy, Ernest Krawczyk zbiegł w obawie przed karą do Niemiec i schronił się u swej siostry w Berlinie. U przyłapanych znaleziono 300 sztuk skórek selskinowych, 100 brzytew, 160 dużych oleodruków, 300 zegarów stołowych, 70 kg. kłódek, 500 sztuk kleszczy specjalnych dla instalatorów i t. p.

Z szajką współdziałało około 20 żydów: Nuta Szydłowski z Katowic, Abram Opatowski oraz jego synowie Mordka i Herszel, Josek Gutszajn, Mojżesz Kokotek, Abram Pazmantier, Tauba Markowicz, Estera Schwimmer, Nuchym Czarnocha wraz z synami Boruchem i Moszkiem, Szlama Spyra, Lejbuś Szancer, Abracham Rajnherc, Róża Zalcman, Szmul Silbernik oraz Berek Grajcar.

Może wreszcie wykryte ostatnio gigantycznych rozmiarów afery przemytnicze otworzą oczy naszym władzom na to, kto jest rzeczywistym sprawcą przemytu. W pierwszej aferze kilkunastu żydów, w obecnie wykrytej 18 oraz tysiące żydów paserów, oto rzeczywiści sprawcy przemytu. **Jedynym wyjściem z tej sytuacji jest niewątpliwie wysiedlenie żydów z pasa granicznego.**

List b. pracowników „Jutra"

którzy ustąpili z redakcji pisma

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o podanie do publicznej wiadomości za pośrednictwem Pańskiego pisma, **że niżej podpisani przestali pracować w redakcji dziennika „Jutro".**

(—) **Jerzy Andrzejewski, Jan Mosdorf, Stanisław Piasecki, Jerzy Walldorf, Stefania Szurlejówna.**

W kołach dziennikarskich mówią, że przyczyną ustąpienia grupy współpracowników „Jutra" są różnice zdań na tle akcji wydawniczej, ogłoszeniowej i t. p.

Kapitaliści robią pancerniki

dla „proletariackiej" Rosji

NOWY JORK, 6. 5. Dziennik Hearsta „New York American" donosi z Waszyngtonu, że towarzystwo akcyjne Bethlem Steal Company przyjęło zamówienie sowieckie na budowę trzech pancerników. Okręty te będą opancerzone blachą o grubości 16 cali. W sprawie tego zamówienia toczą się już od dłuższego czasu rokowania pomiędzy rządem Stanów Zjednoczonych a przedstawicielstwem handlowym ZSRR. Dziennik zaznacza, że oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości z kół urzędowych jeszcze nie ma.

To jest tak

GDZIE SĄ SOCJALIŚCI?

Wypadki „rewolucyjne" w czerwonej Hiszpanii bardzo wyraziście wskazały na podnoszoną już przez nas kilkakrotnie okoliczność całkowitego zaniku socjalistów hiszpańskich: w biegu krwawych wypadków silna ta partia, nadająca przed przewrotem wybitne piętno życiu politycznemu w Hiszpanii i działalnością swą przygotowująca grunt pod rządy czysto komunistyczne, — z chwilą rozpoczęcia „działań wojennych" przestała zapewnie istnieć, przytłoczona przez komunistów i anarchistów.

Walki uliczne w Barcelonie toczone więc były tylko przez przedstawicieli obu tych ugrupowań, śladu w nich nie było jakiegokolwiek socjalistów. Partia ta, dumnie nazywają siebie jedynym przedstawicielem i obrońcą klasy robotniczej, —nie potrafiła mimo swej liczebności i dawnego znaczenia, — w najmniejszym stopniu wpłynąć na bieg wypadków.

I to jest już ustaloną regułą: socjaliści to jedynie krzykliwa marionetka, poruszana na sznurku przez komunistów, niezdolna do jakiegokolwiek samodzielnego ruchu. Tak jak zostali bez reszty zniesieni przez bolszewików w Rosji, tak samo nie odgrywają żadnej roli w Hiszpanii.

To samo byłoby w razie zwycięstwa Fołksfrontu w Polsce. Na szczęście dla socjalistów na zwycięstwo takie się nie zanosi.

Woźni uniwersyteccy w tradycyjnych strojach

Uniwersytet Józefa Piłsudskiego zmienił umundurowanie pedli i woźnych uniwersyteckich, wracając do formy tradycyjnej z czasów uniwersytetu królewskiego i b. Szkoły Głównej. Projekt umundurowania opracował dyrektor Muzeum Wojska płk. Gemberzewski.

Wznowienie prac wykopaliskowych w Biskupinie

Od kilku dni ekspedycja wykopaliskowa uniwersytetu poznańskiego w Biskupinie prowadzi na nowo swoje prace. Część osady, którą przykryto na okres zimowy mchem, trzciną i zalano wodą już całkowicie odsłonięto, tak że wykopaliska udostępniono już publiczności. W dniu 2 maja bawiło w Biskupinie dużo zwiedzających i wycieczek.

Każdy krok Rataja znają

A o Marksie bujdy bają

(g) Żydzi są w Polsce zawsze najlepiej poinformowani. Nawet gdy tak nie jest, to i wtedy są tego pewni.

Wszechwiedzący p. Singer

Z całą pewnością informuju swych czytelników p. B. Singer w „Nowym Dzienniku" o przyczynach wyjazdu p. Macieja Rataja na urlop, dzięki czemu przestał pełnić funkcje kierownika Stron. Ludowego. Dajemy więc głos „dobrze poinformowanemu" o tym, co myśli p. Rataj:

> Czy w ciągu ostatnich lat nawiązany został kontakt między nim a jego przywódcą na emigracji? Niewątpliwie kierownictwo Rataja było uznane przez najwyższe instancje partyjne. Było jednak rzeczą jasną, że między Witosem a Ratajem istnieją różnice zdań, nawet w sprawie taktyki. Witos, przebywający za granicą, tkwił głęboko we froncie „Morges", prowadził rozmowy z Korfantym, Paderewskim, gen. Sikorskim, b. posłem Popielem i chadekami. Przywódca krajowy zaś podczas lwowskich, krakowskich zajść spoglądał z sympatią na PPS.
>
> W poprzednich rezolucjach Stronnictwa Ludowego była mowa o współpracy z PPS. Podczas ostatniego kongresu kontakt ten rozluźnił się.
>
> W ciągu ostatnich tygodni stało się rzeczą jasną, że zarzuty z zewnątrz, iż w ramach partii znajdują się elementy lewicowe, wywarły pewien wpływ. Udało się osłabić zupełnie kontakt z PPS., pod wpływem straszaka Kominternu.
>
> Obecnie rozwija się silna działalność, mająca na celu zmienić radykalnie oblicze partii na rzecz nastrojów prawicowych, nacjonalizmu i wzmożonego antysemityzmu. Czy ni się to rzekomo dla frontu „Morges", może to być jednak droga, prowadząca do porozumienia z O. Z. N.
>
> Akcja ta toczy się ponad głową b. marszałka Sejmu.

Z tego wszystkiego najbardziej boli publicystę żydowskiego to, że „udało się osłabić zupełnie kontakt z P. P. S."

Poco odżydzać Marksa?

Dla opieki nad swym wybranym pupilkiem, nad kochaną P. P. S. żydzi chwilowo chcieli poświęcić nawet swego Mardocheja Marksa i „Nasz Przegląd" wyparł się tego syna Izraela. Ale spostrzegli się, że nie ujdzie. Tak więc obecnie p. Natan Szwalbe w „Naszym Przeglądzie" postanowił „sprostować".

> W związku z poruszoną przez Zegadłowicza kwestią zasług, położonych przez rasę żydowską w dorobku cywilizacyjnym nowoczesnej ludzkości zauważyliśmy z całą skromnością, iż Marks nie miał nic wspólnego z społecznością żydowską, nawet najbardziej zasymilowaną. Wskutek opuszczenia jednego wyrazu w zdaniu, poświęconym pochodzeniu Marksa musimy sprostować, iż wielki ten myśliciel był pod względem rasologicznym stuprocentowym semitą, ponieważ rodzice jego byli potomkami znanych rodów rabinicznych.
>
> Dopiero w roku 1824-tym, gdy Karol Marks miał sześć lat, przyjęli oni chrzest, dzięki czemu ojciec Karola mógł się zająć praktyką adwokacką.

Jubel na Nalewkach, bo reklamowany przez cnotliwego Zegadłowicza, długoletniego redaktora „Tęczy" Mardochej Marks, był przecież „stuprocentowym semitą"!

Prawdziwa wiara socjalizmu

Dziecko jego, socjalizm we wszelkich postaciach, od Niedziałkowskiego do Lenina i Trockiego, nie budzi też zastrzeżeń pod względem rasowym. Nic więc dziwnego, że jednym z jego istotnych zadań — to odpowiednie rozwiązanie kwestii żydowskiej. Powtarza to znowu niedwuznacznie żydowska „5 rano":

> Omawiając broszurę p. Borskiego, postawiliśmy pytanie: co to za socjalista, który nie wierzy w to, że socjalizm nie rozwiąże sprawy narodowościowej, a w tej liczbie także żydowskiej?

Co to za socjalista, który nie wierzy? P.P. Niedziałkowski i Czapiński wierzą. P. Szwalbe też. I Mardochej Marks wierzył również, gdy tworzył swą naukę.

Żydowscy dyktatorzy Ciechanowa

wyzyskują polskiego robotnika

Ciechanów w maju.

Kasztanowa aleja — chłód pośród gorącego dnia. Półtora kilometra do miasta.

Piękno Ciechanowa

W mieście „starym grodzie": Farska góra z farnym kościołem w krzyżackim gotyku z XIV wieku i posągiem Matki Bożej, jaśniejącym w wieńcu świateł wieczorami nad Ciechanowem. Niżej — stary klasztor Augustianów, a za miastem ruiny zamku książąt Mazowieckich, wzniesionego przez ks. Janusza (spod Grunwaldu) — mury zewnątrz dobrze zachowane, z basztami rojącymi się od ptactwa, — wnętrze ogołocił kilkadziesiąt lat temu z resztek ścian przypadkowy właściciel - żyd, biorąc cegły na budowę młyna.

Podzamcze, Płońska —nowe dzielnice Ciechanowa z jasnymi domami na szerokiej przestrzeni i romantyczne uliczki ze starymi dworkami, ukrytymi w cieniu okwieconych teraz drzew owocowych ogródków.

Taki oto Ciechanów widzi przybysz - turysta, mijając z obrzydzeniem zażydzony rynek i brudną ciasną ulicę Warszawską, na której rozpadające się rudery odbudowywują i podtrzymują żydki - właściciele w tajemnicy przed miejskim architektem. Ta część Ciechanowa turysty nie interesuje. A przecież tu właśnie jest siedlisko choroby, którą przeżywają wszystkie prowincjonalne miasta, tu właśnie gnieżdżą się sprawy dla codziennego życia Ciechanowa najistotniejsze.

Żydowski wyzysk

Żydów w mieście jest bardzo dużo. Do nich należą wyłącznie wielkie składy drzewa, do niedawna były tylko żydowskie składy zboża, cztery wielkie młyny należą do żydów. Największy należy do Wajnsztoka i S-ki. Przedsiębiorstwo młyńskie ma właścicieli: Raumbauma i Munsztuka. Młyn nad Łydynią należy do Lewenthala i S-ki. Czwarty młyn jest własnością żyda — Łacka. W młynach tych panuje niesłychany wyzysk.

W roku ubiegłym, jak informuje mnie członek jednego ze związków miejscowych robotniczych, właściciele żydowskich młynów zawarli umowę zbiorową z robotnikami. **Umowa ta oczywiście nie jest dochowywana. Wobec robotników stosowany jest teror i groźba redukcji** w razie jeżeli protestują przeciw wyzyskowi.

Tolerancja Inspekcji Pracy

Robotnicy - żydzi są wyraźnie uprzywilejowani przez żydów - właścicieli. Zarobki ich **są o 25 proc. wyższe.**

W młynach właściciele nie przestrzegają zupełnie 8-godzinnego dnia pracy. Robotnicy pracujący przy przeładunkach zatrudniani są po 12 **godzin.** Stawki ustalone według umowy zbiorowej miały wynosić minimalnie 45 gr. za godzinę. Stawki te obecnie zniżone są o 12 procent. Robotnicy kilkakrotnie interweniowali w Inspekcji Pracy. Interwencja Inspekcji Pracy nie przyniosła należytych rezultatów, poprawa nie nastąpiła, robotnicy nadal są wyzyskiwani i nadal pracują ponad godziny liczbowe.

16 g. pracy... w niedzielę

Na ogólną ilość 14-tu piekarni, 8 należy do żydów. W piekarniach panuje **bezprzykładny wyzysk.** Umowa zbiorowa wygasła, nowej właściciele nie chcą podpisać, grożąc protestującym przeciwko wyzyskowi wyrzuceniem z pracy. **Zarobek tygodniowy robotnika wynosi 10 do 15 zł.,** t. j. o 50 procent mniej, niż żądano tego w umowie zbiorowej. Praca trwa 16 godzin, obejmuje niedziele i święta. Piekarnia Pianki np. specjalnie wzmaga pracę w dnie świąteczne, starając się wykorzystać to że piekarnie polskie są zamknięte i zrobić jak największy obrót.

Inspekcja Pracy zachowuje w tej sprawie dziwnie obojętne stanowisko. Były jakieś próby interwencji, jakieś k...y, które jednak nie wpłynęły na zmianę sytuacji, wyzysk stosowany w piekarniach, jak i praca w święta, stały się poprostu utartym zwyczajem.

Zniesienie kapitulacji w Egipcie

Trybunały mieszane do r. 1949

GENEWA, 7. 5. W Montreux w wyniku konferencji Egipt uzyskał **zniesienie kapitulacyj.** Trybunały konsularne przestają istnieć, a trybunały mieszane utrzymane będą do 15 października 1949 r., przy czym sędziowie cudzoziemcy będą w miarę wakansów zastępowani stopniowo przez sędziów egipskich. Jurysdyksja trybunałów mieszanych rozszerzona została przez rząd egipski również i w stosunku do tych państw, które dotychczas nie korzystały z przywilejów kapitulacyjnych, m. in. w stosunku do Polski.

W godzinach 16 — 19

załatwia sprawy redakcyjne, przyjmuje Czytelników

Oddział miejski ABC

AL. JEROZOLIMSKA 3-a TEL. 88333

ABC na Targach Poznańskich

Prenumeratorów, Czytelników i przyjaciół naszego pisma prosimy o zwiedzanie kiosku ABC na Targach Poznańskich w pawilonie 17-ym.

Kolce bez róż

WÓDZ BEZ WOJSKA

Pomstujący na faszyzm i führerologię ZZZ okrzyczał po kolei kłócącego się ze wszystkimi, Moraczewskiego Wielkim Wodzem Proletariatu. Oddziały prowincjonalne ZZZ mają mu składać przysięgę na wierność, a w dniu imienin przysyłać depesze hołdownicze.

Ponieważ rząd nie patrzy już przychylnie na ZZZ poszczególne oddziały coraz to wypowiadają posłuszeństwo Bwana Kubie — Wielkiemu Wodzowi. Ostatnio Moraczewski popędził do Łodzi gdzie wybuchła fronda. Choć pojechał lux - torpedą — przybył za późno, rozłam był dokonany.

POLSKI SZLACHCIC

Chluba żydowskiej literatury, kolega redakcyjny Tuwima i Heschelesa - Hemara — exzłodziej Urke Nachalnik drukuje w chałatowej 5-tej rano apaszowską powieść. Oto celny urywek:

> *Wołkow robił wrażenie młodego szlachcica: długi, jasny wąs, krótko strzyżona bródka oraz rogowe okulary.*

Nachalnik zapomniał jeszcze o pejsach. Ponieważ sam nosi rogowe okulary niewątpliwie smarując ten opis rasowego szlachcica patrzał w lustro.

CORAZ LEPIEJ

Komunikaty z objazdów kraju przez premiera o 8-j rano są bardzo pocieszające: wszędzie liczba zatrudnionych bezrobotnych kolosalnie wzrosła, wielkość inwestycji szalenie się wzmogła, stan zdrowotny niesłychanie się podniósł, punktualność urzędników przechodzi granice.

Podróże nastrajają optymistycznie. Jaka szkoda, że ludność nie podróżuje — dlatego pewnie nie odczuwa radykalnej poprawy i powodów do szczerego zadowolenia. (kol).

TYDZIEŃ KOBIECY

Co mówią robotnice?

Praca zarobkowa — ciężar nad siły

Ankieta „Tygodnia Kobiecego"

W odpowiedzi na ankietę nadesłało nam swe listy kilka czytelniczek - robotnic. Pozatem przeprowadziliśmy na własną rękę rozmowy z 20-ma robotnicami, którym brakło czasu na nadesłanie pisemnych odpowiedzi. Prawie wszystkie odpowiedzi mają identyczną treść. Podajemy najciekawsze:

„Ankieta Tygodnia Kobiecego odnosi się do wszystkich kobiet, jak było zapowiedziane w „ABC". Więc myślę, że jako robotnica mogę również odpowiedzieć. Mąż mój jest bezrobotny od półtora roku. Cały czas pracuję tylko w fabryce, gdzie zarabiam 80 zł. na miesiąc. Mamy pięcioro dzieci. Dzieci zostają pod opieką męża, ale nie potrafi się nimi opiekować tak jak się należy, nie umie sobie dać rady z najmniejszymi, które mi już dwa razy chorowały. Zreszą przez brak pracy jest zły na wszystko, na mnie i na dzieci i w domu ciężko nieraz wytrzymać. A ja wracam o szóstej do domu i wtedy dopiero muszę ugotować obiad, poreperować ubrania. Często robię przepierki, bo każde z nas ma niewiele co na siebie włożyć, więc kładę się koło północy i o czwartej wstaję. Jestem już tak zmęczona, że nieraz bym się chętnie położyła do łóżka ,ale na to nie mogę sobie pozwolić, bo ktoby zarobił na chleb? Czy to sprawiedliwe, żeby matka musiała odchodzić od dzieci, a zdrowy mężczyzna nie mógł znaleźć żadnej pracy? Raz by wreszcie trzeba było zrobić z tym porządek.

Robotnica

„OCHRONA" MACIERZYŃSTWA

„Pracujemy oboje i mąż i ja. Ale mąż mój jest stolarzem i nie zawsze ma robotę, więc ja muszę dorabiać, żeby nam starczyło na życie. Mamy dwoje dzieci. Tak byśmy chcieli oboje mieć więcej, żeby było jedno małe w domu, bo te dwoje, to już starsze. Ale gdzież o tym myśleć. Aż się nieraz na płacz zbiera na myśl o tym. Jedną moją koleżankę, jak **się spodziewała dziecka, wyrzucili z fabryki, bo nie była zdatna do roboty.** Chociaż niby tak robić nie wolno. Ale bo to myśli kto naprawdę o tym, żeby bronić robotników i pracującą kobietę? **Są napisane prawa, ale tylko dla świętego spokoju, żeby nimi w oczy robotnikowi świecić: „Masz prawo, które cię broni i siedź spokojnie". Tymczasem prawo sobie, a fabrykant sobie.**

H. J. z Warszawy.

KOBIECIE CIĘŻKO W FABRYCE

„Pracuję w fabryce od lat pięciu. Już mam tego tak dosyć, że tylko modlę się o jakąś porządną robotę dla męża. On zarabia 60 zł. na miesiąc, jak odliczyć miesiące bezrobocia. To za mało na rodzinę — nas dwoje, troje dzieci i moja matka. Matka się opiekuje niby dziećmi, ale jest stara i dwoje najstarszych niewiele jej słucha. Rozłobuzowali się tak przez to, że cały dzień mnie nie ma w domu, że niesposób z nimi poradzić. Jak matki w domu nie ma, to dla dzieci najgorzej.

A i sama robota w fabryce obrzydła mi do ostateczności. Majster jest człowiek nieprzyjemny, dokuczliwy i wie, że nad bezbronnymi kobietami może się pastwić. Wszystkie robotnice prawie płaczą przez niego. Tylko te, co lubią jego zaloty, to im dobrze. Ciężko kobiecie zarabiać między ludźmi obcymi, wzdycham nieraz żeby wreszcie skończyło się takie życie. Pomyśleć sobie, jakby było dobrze mieć głowę spokojną, robić co trzeba w domu, a potem tylko pójść sobie na miasto, czasem z dziećmi. Człowiek na nic nie ma czasu, ani nic mu się nie chce.

Stefania K.

GŁOS CHAŁUPNICZKI

„Dawniej pracowałam w fabryce. Teraz szyję w domu dziecinne ubranka dla kupca z Nalewek. W fabryce nie była praca lekka i stosunki z ludźmi też tam nie były dobre. Ale już nie wiem co lepsze. Teraz siedzę nad robotą po 18 godzin, oczy mam chore, w krzyżu mnie boli i to nie mogę wyrobić tego, co w fabryce. Żyd wyzyskuje i na to nie ma rady. Mąż jest szewcem i też sam musi pracować dla żyda. I oboje ledwo ciułamy grosz do grosza. Niby w domu siedzę przy dzieciach, ale też nie mam dla nich czasu. Nie mogę odejść od roboty, bo bym jej nie zdążyła skończyć. Pewnie, że gdyby zarobek był lepszy, to bym nie potrzebowała tyle godzin pracować i taka praca byłaby lepsza, niż w fabryce, bo przynajmniej w domu. Ale w ogóle powinien być inny na świecie porządek — mężczyzna jest od tego, żeby zarabiał na życie, na żonę i na dzieci. **Powinno być takie prawo, żeby ten, co mu płaci za robotę dawał tyle, ile się należy i żeby rodzina mogła z tego wyżyć.**

Maria N.

MĄŻ... PIJAK

„Chociaż jestem nieraz aż chora z roboty, w domu mam dużo i z fabryki późno wracam, ale już wolę to zmęczenie, niż to, co było przed tym. Przykro powiedzieć, ale mąż mój jest pijak i przed tym nic mi zarobku swojego nie dawał. Przynajmniej teraz, jak dostanę sama do ręki, to już mu nie pozwolę sobie odebrać, choć się awanturuje. I mam pieniądze na chleb i na ubranie dla dzieci. Swoją drogą przydałoby się, żeby było jakie prawo na takich mężów, co nie chcą utrzymywać domu. To przecież krzywda dla kobiety, jak musi harować nad siły i dziećmi się zajmować i izbę posprzątać i uprać i jeszcze chodzić na robotę, żeby mieli w domu z czego wyżyć.

Janina W. z Pragi.

DZIECKO ALBO ZAROBEK

„Mąż jest bezrobotny. Próbowaliśmy znaleźć mu jaką robotę, ale na zaczęcie jakiegoś zarobku na swoją rękę trzeba mieć trochę pieniędzy. My pieniędzy nie mamy. Więc mąż siedzi w domu, a ja chodzę na posługi na piechotę z baraków do śródmieścia. Posługa jest bardzo ciężka. Raz, jak mi dziecko zachorowało, nie poszłam na posługę, pani mnie wyrzuciła. Może i miała rację, bo co ją obchodzi co ja mam w domu — służąca musi być, bo jest robota. A taka, co myśli o dzieciach, to do niczego, więc znaczy się, że albo dzieci, albo zarobek. Bardzo ciężkie takie życie i powinna wreszcie przyjść jakaś sprawiedliwość, żeby nie było tylu ojców bezrobotnych, którzy nie mają sposobu na to, żeby zarobić na chleb dla dzieci.

Jadwiga L.
z baraków żoliborskich

PYTANIA ANKIETY

1) Jakie są przyczyny przepraco- dzieci?

4) Czy zarobek męża i ojca ma być wiązków żony i matki z obowiązkami pracy zawodowej tak, aby kobieta nie była przemęczona fizycznie i aby wszystkie obowiązki spełniane były należycie?

3) Jak powinien wyglądać udział męża i ojca we współpracy nad organizowaniem domu i wychowaniem dzieci?

4) Czy zarobek męża i ojca ma być podstawą egzystencji rodziny, jako jednostki gospodarczej?

5) Jak należy zorganizować pomoc i opiekę nad kobietą - matką (przepisy prawne, uświadomienie społeczeństwa o roli rodziny ,przygotowanie samych kobiet do ich roli i t. d.).

Pani moda ma głos

Paryskie rozmaitości

Kolorowe chusteczki, żółte parasolki, szkockie berety

O nowej modzie decyduje nie tylko linia: krój sukni, rękawów, płaszcza; decydują też tysiączne przemiłe drobiazgi, t. zw. „les petits riens", charakterystyczne dla danego sezonu zestawienia barw, nowe desenie.

Podamy dziś paniom trochę paryskich „rozmaitości, nowych ciekawostek w zakresie garderoby kobiecej.

Kapelusze dwubarwne

Najnowsze hasło w stosunku do kapeluszy wiosennych i letnich brzmi: słomki czarne, filce kolorowe. Do sukien popołudniowych czarny słomkowy kapelusz z woaleczką upiętą z tyłu, wygląda bardzo szykownie. Natomiast do kostiumów i płaszczy w ciągu dnia obowiązują filce w pastelowych kolorach: cytrynowym, błękitnym i koralowym, we wszystkich odcieniach brudno - żółtego i t. p. Modne są też kapelusze dwukolorowe, które ułatwiają sharmonizowanie barw z resztą garderoby. Najczęściej spotykane połączenie: rondo czarne lub granatowe, główka w najmodniejszym odcieniu zrumienionego chleba, t. zw. „pain doré". Nowy odcień lansowany jest w zastosowaniu od wszelkich szczegółów: kapelusze, rękawiczki, szaliki, torebki, nawet parasolki.

Do sportu bardzo noszone są prawdziwe berety szkockie. Przypominają kształtem nasze furażerki żołnierskie wydłużane, lecz podniesione z przodu. Berety robione są przeważnie z czarnego lub granatowego sukna, ozdobione dwubarwną wstążeczką czarną lub granatowo - czerwoną, przewiązaną z tyłu.

Parasolki z żółtej tafty

Wobec deszczowej wiosny, parasolka jest niezbędna dla każdej eleganckiej pani. Ostatni krzyk mody, to zręczne i lekkie parasolki z przejrzystej tafty, gumowanej, w kolorze żółtawo - złocistym. Wyglądają znacznie weselej niż tradycyjne parasolki czarne i granatowe i harmonizują z obecną modą, która faworyzuje we wszystkich dziedzinach kolor żółty.

Figlarne chusteczki

Bardzo en vogue są chusteczki z chiffon'u, różnej wielkości, które pani nosi w kieszonce od kostiumu, za paskiem od sukienki, wetknięte za bransoletkę i t. d. Chusteczka musi być w żywych barwach, koralowa, jasno-zielona, cytrynowa i t. p. — stanowi bowiem pewne wykończenie toalety w jednostajnej barwie. Wiele chusteczek zadrukowanych jest w figlarne motywy, dostosowane do różnych okoliczności. A więc np. cytrynową chusteczkę, zadrukowaną w czarne nuty weźmie pani ze sobą do czarnej sukni na koncert chusteczkę błękitną na której pląsają murzynki, weźmie pani na dancing, chusteczkę o deseniu przypominającym mapę astronomiczną — w gwiazdy i księżyce — na poważny odczyt.

Zestawienia barw

Na zakończenie — jeszcze o zestawieniach barw: wraca gwałtownie do mody dawno niewidziany kolor szary, łączony najchętniej z wszystkimi odcieniami żółtego i hawany, z kolorem czerwonym i bleu. Najmodniejsze zestawienia: blado - niebieski z brązowym w wełnach, różowy z czarnym w jedwabiach. W sporcie dużo zestawień zielono - czerwonych. Naprzykład suknia w czerwono - zielone paski lub kratkę na czarnym tle — płaszcz zielony. Długie płaszcze widzimy przeważnie białe, kremowe, granatowe i czarne. Natomiast krótkie, trzyćwierciowe i żakiety od kostiumów — w barwach żywych: koralowy, turkusowy i żółty.

Alinette.



Modelka prezentuje królowej Elżbiecie strój koronacyjny.

Amerykańskie businesswomen na polskim statku

Na statku motorowym „Piłsudski" odpływającym 1 czerwca z Nowego Jorku, udaje się do Europy delegacja Amerykańskiego Zjednoczenia Kobiet Pracujących Zawodowo z przewodniczącą Międzynarodowego Zjednoczenia, adwokatką Leną Madesin Philips na czele. Statkiem polskim pojadą amerykańskie businesswomen do Kopenhagi, a stamtąd udadzą się do Sztokholmu, aby wziąć udział w konferencji międzynarodowego zarządu zjednoczenia.

Konferencja odbędzie się w dniach 15 — 18 czerwca r. b., a wezmą w niej udział członkinie zarządu z różnych krajów i różnych części świata. Do międzynarodowego zarządu należy również przewodnicząca Polskiego Zjednoczenia Kobiet Pracujących Zawodowo p. Anna Paradowska - Szelągowska. Z okazji konferencji wraz z przewodniczącą udaje się do Sztokholmu delegacja polskich przedstawicielek świata pracy zawodowej.

W programie konferencji, oprócz spraw organizacyjnych przewidziane jest zwiedzenie objektów gospodarczych i instytucyj społecznych, które w Szwecji stoją na wysokim poziomie.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

JACEK BRZEZINA 79)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

— Zasłużył na to!

— A twoje sumienie?

— Sumienie? — spojrzał jej prosto w oczy. — Przygotowałem to wszystko, wiedziałem, po co nas namawia na przejażdżkę do Kurdystanu, wiedziałem, że chce mnie oddać w łapy Einhorna. Odpłaciłem mu pięknym za nadobne. Pomściłem Sułtanowa... Achmed na moje polecenie sprowadził kurdyjskich khanów, dowiedziawszy się ode mnie, kim jest Dżawachow i co zrobił... Suminie? Nie mam nic na sumieniu. Najwyżej to, że byłem taki głupi ,iż dałem się podejść Dżawachowowi.

— Czy w stosunku do każdego będziesz tak postępować?

— Tak! Do każdego z tej kategorii, co Dżawachow. Dosyć mam śmierci Sułtanowa i Frathera — teraz kolej na tamtych. Jak walka to walka!

Joan skuliła się w kącie samochodu ocierając ukradkiem łzy. Wiedziała, że Good miał rację. Wiedziała i rozumiała go dobrze...

— Dziwię się, że agentka S. S. może mieć do mnie pretensję za wydanie zdrajcy i szpiega w ręce sprawiedliwości! My też giniemy, lecz giniemy z pobudek wzniosłych, dla dobra ojczyzny, a nie dla wódki i kobiet, lub krwią splamionych czerwońców!

Einhorn spóźnił się na spotkanie z Dżawachowem nie ze swojej winy. Na noclegu w Sandż Boulaghu poprzecinano mu wszystkie opony. Nowych nie mógł dostać lub też, jak przypuszczał, nie chciano mu ich dać. Gdy przyjechał po dwóch dniach do kurdyjskiej wioski, nie zastał już nikogo. Samochody, które miały odwieźć Gooda do granicy sowieckiej, na próżno czekały na pasażera...

* * *

Raz jeszcze musiał się zdziwić blady księżyc wschodzący nad wioską spaloną przez sowieckie wojsko na granicy persko-kaukaskiej. Nad małym, kamiennym hurhanem, kryjącym w sobie zniekształcone zwłoki kurdyjskiego bohatera, wisiał jakiś łachman, przywiązany do wbitego w ziemię pala. Księżyc przyjrzał mu się bliżej i schował swoje oblicza za ciemną chmurą. Drżał ze wstrętu. Łachmanem tym był człowiek obdarty ze skóry. Różowe mięso, poprzecinane zwojami mięśni, żył i nerwów, drgało jeszcze. Zeby sterczące spod uciętych warg, śmiały się jakimś szatańskim śmiechem. Z gardła pozbawionego języka wydobywał się charkot zmieszany z bulgotem krwi. Tylko oczy tego żywego trupa żyły. Oczy szaleńca, wpite w oczy drugiego szaleńca siedzącego na kamiennym kurhanie.

Kurd Achmed, umazany krwią, śpiewając starą, wojenną, kurdyjską pieśń, i chichocząc szaleńczym śmiechem, naciągał na bęben skórę swojej ofiary. Wielki, wojenny bęben kurdyjskich plemion, mający prowadzić wojowników do walki z ciemiężcami.

ROZDZIAŁ XXIII.

GDY CISZA PANUJE W POWIETRZU.

Trzymetrowe rycynusy zaczęły się okrywać niezdrową czerwienią, wiotczeć i łamać się. Ładnie utrzymany ogródek Goodów przedstawiał obecnie widok godny pożałowania. Znikła gdzieś zieloność, znikła świeżość — jakieś szare badyle i czerwone liście walały się po ścieżkach i kąpały w basenie. Mały, czarny żółw, przywieziony przez Gooda z którejś z górskich wycieczek, po tygodniowych poszukiwaniach wynalazł sobie wreszcie odpowiednie miejsce, podkopał najbezczelniej młodą wierzbę i zasnął snem zimowym w zaopatrzonej dobrze jamie.

Zbliżała się zima. Dnie stawały się szare i mokre, od gór poczynał dąć zimny, przenikliwy wiatr. Jeszcze w południe słońce przygrzewało aż zbyt mocno, lecz noce chłodne i wietrzne zmuszały do okrywania się kocami i kołdrami.

Błoto na ulicach stawało się nie do przebycia, gwałtowne ulewy szalały po trotuarach potokami wody, zalewając niżej położone domy, tamując ruch i komunikację.

Goodowie siedzieli przeważnie w domu. Ona coraz bardziej nerwowa i niespokojna o ukochanego człowieka, on pogrążony w pracy. Pomagała mu, lecz niewiele, czuła, że woli pracować sam, więc mu się nie narzucała. Zresztą zanadto była wyczerpana ostatnimi wypadkami, chciała odpocząć, nie myśleć o służbie i obowiązkach z nią związanych.

Good za to pracował od rana do nocy. Organizacja nareszcie zaczęła iść sprawnie. Bogate materiały i informacje wędrowały różnymi drogami do londyńskiej centrali, zakres placówek rozszerzał się na całą Persję, obejmując swoimi mackami miejscowości dotychczas niewyzyskane. Good czuł, że ten postęp pracy przyniesie niechybnie nową awanturę. Einhorn i tajemniczy nr. 103 na pewno siedzieli jak na szpilkach. Strata Dżawachowa ostudziła na pewien czas ich zamiary usunięcia Gooda, zobaczyli w nim wreszcie groźnego przeciwnika. Jednak im dłużej trwał ten spokój z tamtej strony, tym bardziej Good się niepokoił. Wyczuwał, że nieprzyjaciel przygotowuje ostateczny cios, trzeba było nie tylko odparować go, lecz również przewidzieć. *(D. c. n.).*

Dodatek niedzielny ABC



Na dworzec Victoria w Londynie przybył na uroczystości koronacyjne egzotyczny gość — sułtan Zanzibaru (z lewej



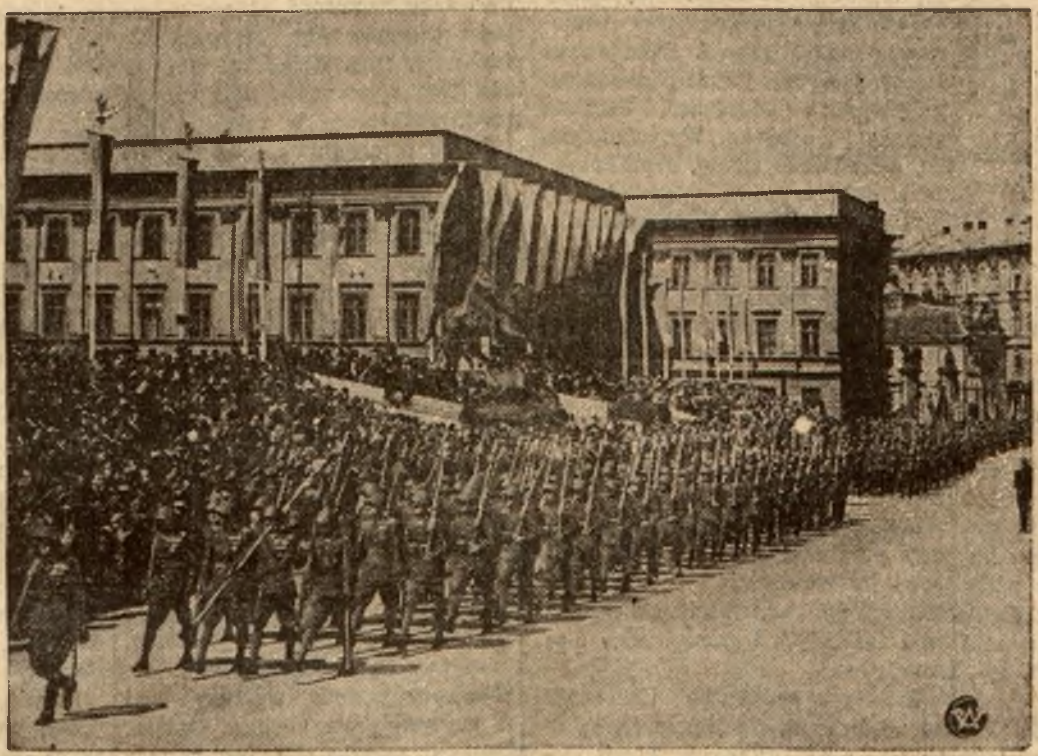
Dowódca pułku gwardii angielskiej ogląda starannie uniformy swych podkomendnych, w których wystąpią oni na uroczystościach koronacyjnych.



W dniu 2 b. m. odbyło się otwarcie Targów Międzynarodowych w Poznaniu. Na zdjęciu J. Em. ks. prymas Hlond w towarzystwie ministra Romana.



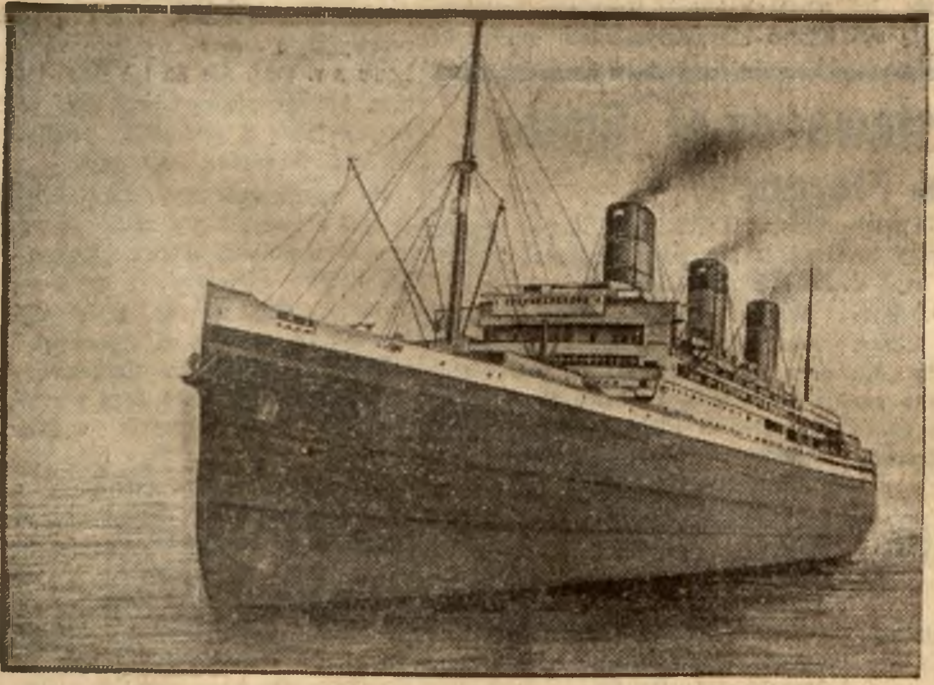
Na szlaku odwrotu czerwonych wojsk hiszpańskich pozostały zniszczone i wyludnione miasta. Na naszym zdjęciu miasteczko Eibar opuszczone przez mieszkańców.



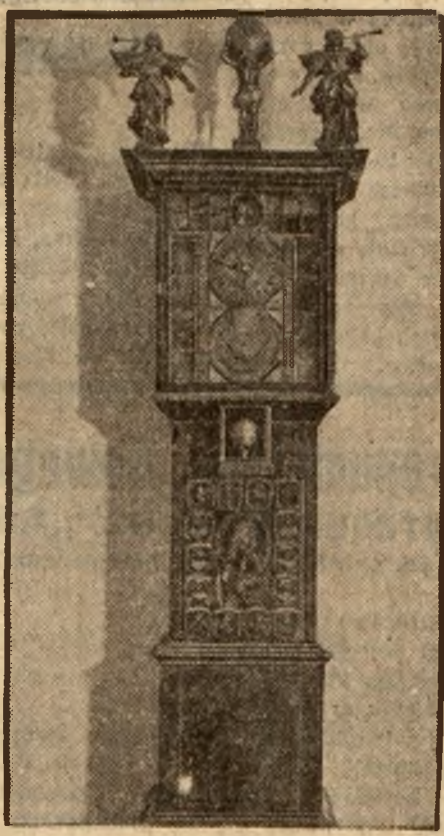
W defiladzie wojskowej w dniu Święta Narodowego 3-go Maja wziął udział również pułk „Dzieci Warszawy" wzbudzając entuzjazm wśród publiczności swą dzielną postawą.



Cofający się pod naporem wojsk gen. Mola Baskowie wysadzili most na linii San Sebastian — Bilbao.



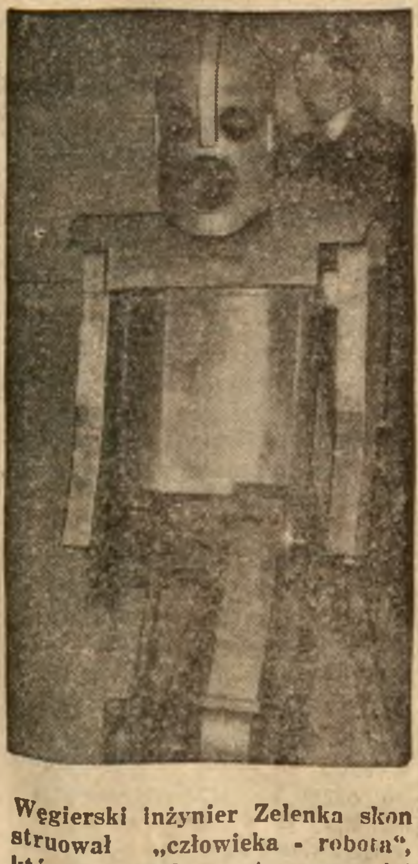
Ogromny statek brytyjskiej marynarki handlowej „Majestic" zakupiony został przez Ministerstwo marynarki i służyć będzie jako okręt szkolny dla kadetów marynarki. „Majestic" otrzymał nazwę „Caledonia".



W muzeum weimarskim znajduje się stary, niezwykle precyzyjnie wykonany zegar. Wskazuje on obok czasu kwadrę księżyca, położenie słońca, znaki zodiaku, nieruchome święta. W dni uroczyste rozbrzmiewa z zegaru jeden z ośmiu chorałów, w które jest on wyposażony.



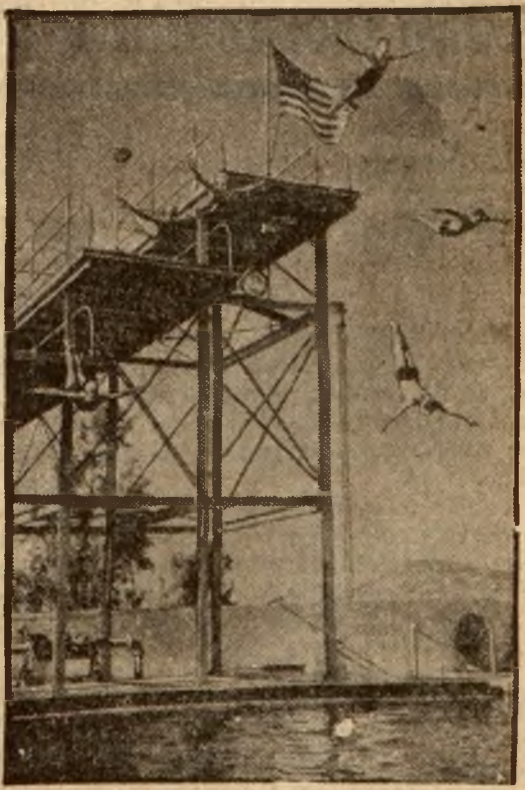
Corocznie w dniu święta „Meji Setsu" ustanowionego na cześć cesarza Meji odbywają się w Tokio wielkie imprezy sportowe. Ulubiony sport Japonek — to łucznictwo. W dniu święta Meji Setsu nie może więc zabraknąć zawodów w strzelaniu z łuku.



Węgierski inżynier Zelenka skonstruował „człowieka - robota", który ma około 2 mtr. wysokości i waży 280 kg. „Robot" podnosi się sam z krzesła, schyla się, oczy mu błyszczą i może mówić przez trzy minuty.



W ramach meczu tenisowego Polska — Francja para Tłoczyński — Hebda (na prawo) przegrała z parą Petra — Jamain. Po mimo tej porażki mecz skończył się naszym zwycięstwem w stosunku 5:2.



Grupa skoczków inauguruje sezon pływacki na jedna z licznych amerykańskich pływalni.

Kazimierz Strączyński

Doniosłość badań gruntoznawczych
dla bezpieczeństwa i trwałości budowli

Poranne pisma 31 lipca 1935 roku zaalarmowały stolicę wiadomością o katastrofie budowlanej na ul. Freta Nr. 16. Zawaliła się cztero-piętrowa oficyna. Bilans tej katastrofy: 7 osób zabitych, 8 ciężko rannych, 14 lżej rannych.

Wkrótce potem, bo w dniu 6 sierpnia 35 r. nowa wiadomość, o ewakuacji lokatorów z zagrożonego domu przy ul. Złotej Nr. 5, wzniecila panikę wśród mieszkańców Warszawy. To już nie zbutwiałe i walące się na peryferiach : przedmieściach lepianki, czy rudery, zamieszkałe przez jedną, czy dwie rodziny, lecz kamienice w centrum miasta o kilkudziesięciu, a często i znacznie więcej — lokatorach.

Przerażona ludność o każdej szczelinie, czy też pęknięciu informowała natychmiast miejską inspekcję budowlaną. Prasa podawała spisy budynków, przeznaczonych do rozbiórki, względnie wymagających remontu, czy stałej kontroli ze względu na grożące niebezpieczeństwo.

Powoli słabło zainteresowanie tą sprawą. Aktualniejsze zagadnienia pochłonęły uwagę publiczności i sprawa tak ważna poszła w zapomnienie.

Sprawa zasadnicza

A szkoda. Bowiem zapoznanie się z przyczynami katastrof budowlanych pozwoliłoby na zrozumienie doniosłości pewnych spraw, które w budownictwie są często zaniedbywane, a których znajomość niewątpliwie przyczyniłaby się do bardziej skrupulatnego przestrzegania obowiązujących przepisów, a tym samym zmniejszyłaby w wielu wypadkach możliwość katastrof. Tą sprawą zasadniczej wagi w budownictwie jest dokładne zapoznanie się z właściwościami terenu, przeznaczonego pod zabudowę, czyli przeprowadzenie badań gruntoznawczych.

Przystępując do projektowania budynku zwraca się przeważnie uwagę na Taniość, 2) Celowość (wygoda, przystosowanie do współczesnych w miarę rozwoju techniki wzrastających wymagań), 3) Efektowne pod względem architektonicznym rozwiązanie.

Przykre niespodzianki

Na czym budynek stanie, co będzie właściwą jego podstawą? Odpowiedź na to pytanie odsuwana jest zwykle na plan dalszy. Zewnętrzny wygląd terenu nie zdradza tajemnic gruntu. Dopiero przy robieniu wykopów, już po opracowaniu i zatwierdzeniu planów budowy, napotyka się na przykre niespodzianki.

A tereny stolicy dostarczają ich bardzo wiele i bardzo różnych. Dopiero po ich dostrzeżeniu wstrzymywane są dalsze roboty. Przystępuje się do przerabiania planów, szczególnie części fundamentalnej i szuka się znowu najtańszego rozwiązania kwestii.

Ileż to jednak razy, przez nierozpoznanie, lub zlekceważenie niebezpieczeństwa kryjącego się w gruncie zakłada się szybko fundamenty, stawia ściany, wykańcza wnętrza. Gmach jest gotowy na przyjęcie lokatorów. Ale czy dom tak zbudowany daje gwarancję trwałości? Czy mieszkańcy mogą być pewni swego życia i całości swego mienia?..

Alarmujące zjawiska

I nieraz po kilku już latach, a często i wcześniej ukazują się rysy, szczeliny, pęknięcia, wypuczyny i t.p. zjawiska alarmujące. Wskazują one, że dom jest chory, że trzeba go ratować...

Lecz nie zawsze nawet najnowsze zdobycze wiedzy technicznej mogą przyjść tu z pomocą. Pada nieodwołalny wyrok komisji inspekcyjno - budowlanej: — dom przeznacza się do rozbiórki.

Badanie gruntu

Oto kłopoty, których można uniknąć przez racjonalne zbadanie gruntu. Badanie, które polega na wykonaniu dostatecznej ilości otworów, do odpowiedniej głębokości.

Dziurę w ziemi każdy potrafi zrobić, lecz wydać orzeczenie z prób gruntu racjonalnie zebranych, określić ilość i głębokość otworów, oraz celowo rozmieścić je w terenie, może tylko specjalista.

Prof. S. Bryła w swej pracy zamieszczonej w „Przeglądzie Technicznym" z 1928 r. pod tytułem „Katastrofy budowlane" pisze: „— Grunt jest powodem ogromnej części i to największych katastrof budowlanych" — a dalej: — „Nadmienię tu, że Warszawa w przeciwieństwie do opinii wielu inżynierów i architektów, — ma grunt budowlany bardzo rozmaity i że w wielu miejscach — zdaje się — zupełnie niespodziewanie występują warstwy usuwiskowe, kurzawka i wogóle grunty zupełnie niepewne. Warunki geologiczne i hydrologiczne, zbadane dzięki pracy prof. Rychłowskiego, dyktują tu wielką ostrożność przy wznoszeniu budowli, zwłaszcza większych".

Grunta Warszawy

Czym można wytłumaczyć taką różnorodność gruntu? Złożyły się na to dwie przyczyny: warunki geologiczne Warszawy i nasypy.

Liczne wiercenia na terenie Warszawy, szczególnie na lewym brzegu Wisły, wykazały, że najstarszymi warstwami są margle — formacji kredowej, zalegające na głębokości 200 — 240 m. Na wielu spoczywają osady geologiczne młodsze trzeciorzędowe — w górnej swej części wykształcone w formie glin plastycznych, czyli t. zw. iłów poznańskich, o znaczniej miąższości kilkudziesięciu, a nawet ponad sto metrów. W niektórych punktach Warszawy występują one prawie na powierzchnię, jak np. przy Sejmie, na ul. Karowej, przy Cytadeli i t. d.

Trzeciorzędny pagórek Warszawy był w następnym okresie geologicznym, dyluwialnym, wyspą oblaną wodami wielkiego zastoiska warszawskiego.

Osady powstałe w tym czasie wykształcone zostały w formie margli, iłów, żwirów, głazów. Wreszcie najmłodsze osady — aluwialne — utworzone są z iłów, pyłów kwarcowych, piasków drobno - średnich i gruboziarnistych i t. p.

Liczne rynny erozyjne i dawne strumienie przecinały w różnych kierunkacn tereny Warszawy wymywając podłoże, przenosząc materiał, a po pewnym czasie same ulegając zasypaniu. Zmniejszały one miąższość i rozpostarcie warstwy i tak już bardzo różnorodnych. Tu możemy znaleźć często odpowiedź, dlaczego dom stary jest nieuszkodzony, podczas, gdy sąsiedni nowopowstały budynek wykazuje liczne deformacje.

Nasypy na gliniankach

Przeniesienie stolicy do Warszawy w roku 1595 spowodowało jej rozwój. Brak w pobliżu jakiegokolwiek trwałego materiału jak: granitów, marmurów, piaskowców i t. d. zmusiło prawdopodobnie do starania się o inny blisko położony budulec. Zwrócono wagę na wychodzące prawie na powierzchnię gliny piaszczyste oraz gliny tłuste plastyczne.

Szczególnie te ostatnie stanowiły przy pewnej domieszce piasku doskonały materiał na wyrób cegieł. Powstają dookoła stolicy liczne cegielnie, przenoszące się po wyczerpaniu pokładów gliny na inne miejsca pozostawiając za sobą pas nieraz bardzo głębokich (10 metrów i głębszych) glinianek. Rozwój stolicy spowodował włączenie tych obszarów w granice miasta. Niwelowano tereny, zasypując dawne glinianki rumowiskiem i odpadkami. Peryferie stawały się miastem. Wytyczano ulice, parcelowano tereny, zapominając, że w głębi nawet na głębokości 10 m. i więcej kryją się cmentarzyska starych wanien, kaloszy i t. p.

Źródła i strumyki

Miasto w swym rozwoju zagarniało również różne stawy, bagna, jeziora w swoje granice; Rzeczki i strumyki przecinały tereny Warszawy.

Stopniowo stawały się one przeszkodami w dalszym rozwoju miasta. Starano się je usuwać. Jedne ginęły przy zakładaniu różnych instalacyj, jak kanalizacja i t. p. wskutek stopniowego obniżania zwierciadła wód zaskórnych i gruntowych, inne zasypywano.

Znikały z powierzchni, usuwano je na mapach. Jedynie jeszcze nazwy ulic jak: Stawki, Kaskada, Wąski Dunaj, Szeroki Dunaj, Nalewki, Bagno, Topiel, Żabia i t. d. wskazują historię terenów obecnie zabudowanych, nie przypominających żadnych bagien czy topieli.

Warszawa rozbudowuje się stale. Począwszy od śródmieścia w kierunku przedmieść zanikają niskie domki i puste oparkanione place. Lepsze tereny zostały już dawno wykorzystane i zabudowane, pozostały gorsze. Dlatego należy zwrócić baczną uwagę na badania gruntoznawcze przed rozczęciem każdej budowy, gdyż zaniedbanie tego grozić może nie tylko poważnymi stratami materialnymi, lecz także może się stać przyczyną tragicznych w skutkach katastrof.

Tego czynić nie wolno.

Wielki spór o wieżę Eiffla
Pierwsza wystawa światowa
odbyła się w Londynie

Bardzo wiele hałasu powoduje obecna wystawa światowa w Paryżu z tego przede wszystkim względu, że nie mogła być otwarta w zapowiedzianym od dawna terminie, to znaczy 1 maja. Wszyscy wiemy, jakie złożyły się na to okoliczności, których najważniejszą był dziwny wstręt do pracy zatrudnionych na terenie wystawy robotników, myślących jedynie o zawieszaniu na najbardziej niedostępnych miejscach chorągwi i emblematów bolszewickich.

Wystawy paryskie mają już swoją zasłużoną sławę, ktoby więc przypuszczał, że impuls do tego rodzaju pokazów wyszedł z Pragi, gdzie w r. 1791 urządzono pierwszą na świecie wystawę przemysłową. Dopiero po tym zachęcającym przykładzie postanowiły podobną wystawę urządzić w Paryżu ówczesne władze francuskie (były to czasu dyrektoriatu). Miała ona miejsce w r. 1798 na Polu Marsowym.

Późniejsze wojny na długo odwróciły uwagę Napoleona od spraw wystawy, następna więc przypada dopiero na r. 1806. Wzięło w niej udział 1422 wystawców. Była to wystawa, poświęcona w całości francuskiemu przemysłowi. Czas trwania wystaw przedłużano stale, o ile więc pierwsza trwała zaledwie tydzień, druga ciągnęła się 24 dni, a następne, odbywające się już po powrocie Burbonów do Francji, trwały jeszcze dłużej. Na wystawie zaś w r. 1849 ustalono termin trwania sześciomiesięczny, którego przestrzega się do dni dzisiejszych.

Ale pierwszą wystawę o charakterze międzynarodowym urządzono nie w Paryżu, tylko w Londynie, w r. 1851. Miało to miejsce w słynnym, wzniesionym specjalnie na ten cel, pałacu „kryształowym", który spłonął całkowicie w r. 1936. Wystawa zgromadziła 17 tysięcy wystawców, a zwiedziło ją 6 milionów osób.

Następne wielkie wystawy szły już utartymi przez Londyn śladami. Wystawa paryska w r. 1855 posiada już nietylko międzynarodowy, ale i powszechny charakter, bo stanowi pokaz przemysłu i kultury krajów, biorących w niej udział. Koszty jej i urządzenia wyniosły prawie 12 milionów franków, a wpływy nie pokryły nawet 1/3 wydatków. Liczba wystawców była jednak imponująca, bo wynosi 23954 osoby.

Od tej daty stało się zwyczajem niemal urządzanie wystawy światowej w Paryżu co lat jedenaście, a więc w r. 1867, 1878, 1889, 1900. Inne kraje poszły śladami Francji i Anglii, urządzając u siebie również pokazy o charakterze międzynarodowym. A więc w r. 1873 miała miejsce wystawa światowa w Wiedniu, w r. 1876, — w Filadelfii (St. Zjednoczone. W krótkim okresie od r. 1879 do 1888 odbyły się wielkie pokazy światowe w Sydney, Melbourne, Amsterdamie, Antwerpii, Nowym Orleanie (St. Zjednoczone), Barcelonie, Kopenhadze i Brukseli.

Wystawa paryska w r. 1889 upamiętniła się w sposób bardzo charakterystyczny. Nietylko bowiem była największą ze wszystkich, urządzonych dotąd na całym świecie (57 milionów franków koszty urządzenia, 33 miliony zwiedzających), ale dla niej specjalnie umieszczono słynną dziś wieżę Eiffla, całą z żelaza. Ta właśnie konstrukcja, mająca 300 metrów wysokości, przez długie lata najwyższa budowla na świecie (dzisiaj przewyższają tę wieżę tylko trzy budynki nowojorskie: State Building — 390 metrów, Chrysler — 323 mtr. oraz Manhattan — 312 metrów), — stała się przyczyną zaciekłego sporu w światku literackim Paryża.

Twórca wieży, inżynier z Dijon; Eiffel, już w r. 1866 złożył jej plany w ministerium handlu, ale zatwierdzono je ostatecznie dopiero w r. 1887 i zaraz przystąpiono do budowy. Ukończono ją z trzymiesięcznym opóźnieniem z przyczyny strajku! (Już to wystawy paryskie mają szczęście do strajku). Robotnikom płacono po franku za godzinę, co wówczas uchodziło za „królewską" płacę, ale strajk trwał trzy miesiące.

Ledwie przystąpiono do budowy wieży, wystąpili przeciwko jej twórcy ze skargą sądową właściciele sąsiadujących z terenem wystawy kamienic, tłumacząc, że wieża zasłania im widok. Prócz tego do kierownika robót na terenie wystawy wpłynęła bardzo charakterystyczna skarga literatów i artysów (było ich około stu), która głosiła między innymi:

„Namiętni miłośnicy nienaruszalnej dotąd piękności Paryża, ze wszystkich sił, w imię francuskiego smaku, w imię zagrożonej sztuki i historii francuskiej, protestujemy przeciwko wznowieniu bezużytecznej i potwornej wieży Eiffla. Nawet rozhandlowana Ameryka nie chciałaby takiej wieży, która stanowi zbezczeszczenie Paryża".

Pod tym protestem widniały podpisy wielu zasłużonych dla literatury francuskiej, jak np. Coopée, Maupassant, Sardou, Leconte de Lisle; był też podpis kompozytora Gounada (autora opery „Faust"), architekta Garniera, twórcy gmachu opery paryskiej, wreszcie artystów - malarzy Lefebvre'a, Meissoniera i Robert - Fleury.

Nawet ten protest nie odniósł skutku. Ale gdy wieża została wykończona, nietylko zdołano oswoić się z jej istnieniem, lecz zaczęto nawet uważać, że jest piękna. To też gdy później powstała myśl usunięcia wieży, popłynęły różne gorące protesty, domagające się od władz zachowania tej „ozdoby" stolicy.

Po wystawie paryskiej z r. 1900, która była jeszcze większa od poprzedniej, pozostały dotąd liczne pamiętniki, a więc słynny most Aleksandra III, wielki pałac sztuki i inne. Kosztowała ona 100 milionów franków. Lecz nawet ta wielka wystawa była niczym w porównaniu z wystawą w St. Louis (St. Zjednoczone), urządzoną w r. 1904, z okazji stulecia pozyskania stanu Illinois. Zajmowała ona trzy razy większą powierzchnię od wystawy paryskiej w r. 1900, a kosztowała olbrzymią na owe czasy sumę, bo około 50 milionów dolarów.

Włochy po raz pierwszy urządziły wystawę w Mediolanie w r. 1906. W r. 1925 w Paryżu odbyła się wielka wystawa sztuki dekoracyjnej, którą zwiedziło 16 milionów osób. W r. 1933 przypadało stulecie założenia Chicago. St. Zjednoczone postanowiły uczcić tę datę i urządziły potworną wprost co do swych rozmiarów i rozpiętości wystawę, która przeprzewyższyła nawet wystawę w St. Louis z r. 1904. Ale bo też stan Illinois, którego stolicą jest Chicago, tworzy jedną z głównych podstaw wielkiego bogactwa tego kraju.

Po wojnie światowej zaczęto korzystać z nowej formy pokazów. Ponieważ współzawodnictwo gospodarcze dawało się odczuwać znacznie dotkliwiej, więc główne kraje wytwórcze nie czekały na ciekawych i nabywców, lecz same postanowiły ich szukać i odwiedzać. Stąd właśnie powstała myśl urządzania wystaw ruchomych. Pierwszą tego typu wystawę zorganizowała Francja w r. 1921. Zestawiono cały pociąg okazów wytwórczości francuskiej, a pociąg ten przebiegł we wszystkich kierunkach Kanadę. Z kolei Kanada urządziła ruchomą wystawę we Francji, korzystając z lokomocji autobusowej. Wystawy pływające urządziły później Włochy w r. 1923 na okręcie, który opłynął dookoła morze Śródziemne, a Francja w r. 1924, przy czym ten okręt — wystawa odwiedził wszystkie porty Ameryki środkowej.

Obecna wystawa w Paryżu będzie siódmym z kolei wielkim pokazem dzieł pracy ludzkiej, urządzanym w tej „stolicy świata".

Wielka wystawa dzieł Giotta
we Florencji

We Florencji otwartą została wielka wystawa Giotta oraz malarzy toskańskich, którzy wywarli wpływ na sztukę mistrza. Wystawa obejmuje ważniejsze dzieła samego Giotta, wśród których wymienić należy „Madonna in gloria", pochodzącą z galerii Uffizi we Florencji, „La Croce dipinta" z kościoła S. Maria Novella i obraz „Dormitio Virginis" z „Kaiser Friedrich Muzeum" w Berlinie.

Wielką atrakcję wystawy stanowią obrazy Madonn z XIV wieku, zebrane z kościołów toskańskich w Fiesole, Rovezzano, Castello, San Donato, z katedry w Pistoi i w Sienie. Na wystawę udało się sprowadzić liczne dzieła Giotta i jego uczniów, będące w posiadaniu muzeów i galerii zagranicznych. Pinakoteka monachijska nadesłała „Ostatnią Wieczerzę" i „Ukrzyżowanie", Louvre w Paryżu „Św. Franciszka", Muzeum Wielkopolskie w Poznaniu dolną część tryptyku Bernarda Daddiego, jednego z najznakomitszych uczniów Giotta.

Wystawa florencka poszczycić się może, że udało jej się sprowadzić liczne dzieła Giotta, które wywędrowały z Italii do galerii amerykańskich, do zbiorów sztuki Strass'a Hearsta, Lehmana i Hamiltona w Nowym Yorku. Watykan nadesłał dwa cenne dzieła, mieszczące się w Pinakotece papieskiej.

W. Szary

Postępy wiedzy
czyli flogiston

Bardzo sobie cenię postęp. Zwłaszcza postęp wiedzy. Wiadomo, że dziś nauki przyrodnicze doszły do niebywałego rozwoju. Już niemal wszystko jest wyjaśnione.

A jakie to do niedawna bzdurne poglądy panowały w świecie! Dość powiedzieć, że wierzono w istnienie niepodzielnych atomów, w istnienie osiemdziesięciu paru pierwiastków, których rozbić się nie da i t. d. i t. d.

Dziś wiemy, że właściwie każdy pierwiastek składa się z protonu i elektronów. Pierwiastki wcale nie są pierwiastkami. A jak żmudną drogą ludzie doszli do tego epokowego odkrycia, wyjaśniającego istotę materii. Dość przypomnieć, że jeszcze przed ustaleniem atomu i pojęcia pierwiastków byli ciemni ludzie, którzy próbowali wysuwać hipotezę, że jest parę tylko elementów, stanowiących istotę wszelkiej materii. Potym przyszły zdobycze wiedzy chemicznej, wyjaśniano, że są atomy, że jest kilkadziesiąt pierwiastków, a nie jakieś tajemnicze dwa elementy.

No a potym, oczywiście, okazało się, że są protony i elektrony. Teraz już wszystko wiadomo.

Medycyna też robi wielkie postępy. Postaram się dać parę przykładów. W Tyrolu od dawien dawna istniał naiwny i głupi zwyczaj dawania chorym na anemię... wątroby. Taki chłopsko - znachorski przesąd. Po tym ukazało się, że to bzdura. Światli tyrolczycy przestali jadać wątrobę, jako środek na anemię. Stosowali zawsze metody leczenia arszenikiem, żelazem. Przy niektórych złośliwych formach anemii wszystko to nic nie pomagało. Wreszcie najnowsze zdobyce wiedzy medycznej umożliwiły leczenie najbardziej złośliwej anemii poprostu przez... dawanie chorym wątroby.

Albo kąpiele słoneczne. Schorowani gruźlicy nie lubili upału. Woleli podczas upalnego lata odpoczywać sobie w cieniu. Wiedza medyczna wykazała, że słońce działa zbawczo na organizm. Zaczęto gruźlików kąpać w słońcu. Niżej podpisanemu kazano „opalać się", gdy miał zapalenie opłucnej. Medycyna postępowała naprzód.

I ten pochód ku prawdzie nie uległ przerwie. W dalszym zwycięskim pochodzie wiedzy medycznej zdobyto nowy etap doskonalszej wiedzy: wyjaśniono, że słońce dla gruźlików jest zabójcze.

Pamiętam starego poczciwinę lekarza z prowincjonalnego miasteczka, który kategorycznie przestrzegał nie tyle mnie, co moich rodziców, przed kąpaniem mnie w słońcu. A wtedy właśnie była na słońce moda. Gdy znalazłem się później pod opieką pewnej sławy, której opowiedziałem o zaleceniach staruszka z prowincji, sławny profesor zauważył z uznaniem:

— W takiej dziurze siedział ten poczciwina, a już zna najnowsze zdobycze wiedzy medycznej!

Na to zauważyłem skromnie.

— Mnie się zdaje, że to jest inaczej. Najnowszych zdobyczy wiedzy medycznej to on nie zna, ale nie zna tych przednajnowszych. Zna poprostu najstarsze.

* * *

Wróćmy znowu do chemii. Swego czasu przyjęty był pogląd, że o rozmaitości rodzajów żelaza decyduje tajemniczy flogiston — ni to gaz, ni to płyn, ni to ciało stałe, który najrozmaitsze cuda wyczynia pod wpływem ognia, dopływu powietrza i t. p. Ten ukryty w żelazie flogiston wszystko tłumaczył.

Wierzyli hutnicy poczciwie w ten flogiston i... wynaleźli z tą wiarą stal laną, wysokie piece na koksie, proces pudling'owy i wiele innnych, podstawowych wynalazków hutniczych. No, potem się okazało, że flogiston to fenomenalnie głupi wymysł, nie mający nic wspólnego z rzeczywistością.. Metalurgia posunęła się naprzód.

Tylko, psiakrew, niewiadomo jak przed dziesiątkiem stuleci robiono stal damasceńską, i takiej już ludzie nie umieją robić.

I zdaje mi się, że w tej stali to chyba musiał być flogiston. Może to będzie najnowsza zdobycz wiedzy w tej dziedzinie? Licho go wie. Metalurgowie śmieją się. Już to wiedzą. A jakbym sprowadził faceta, któryby umiał dodać do stali tyle flogistonu, by wyszła stal damasceńska, to by zzielenieli z zazdrości!

* * *

Do wiedzy przyrodniczej, jak państwo widzą, odnoszę się ze czcią. Czuję tylko do ludzi żal o to, że nazwali ją wiedzą. „Wiedza" to pochodzi od wiedzieć. A my tak wiele znowu nie wiemy...

Czy nie prościej powiedzieć: przyjęty w danej chwili sposób tłumaczenia zaobserwowanych faktów. A o wiedzy to mówmy wtedy, kiedy będziemy coś naprawdę wiedzieć, to znaczy wtedy, kiedy nie będziemy mogli już... mówić.

Stefan Jaworski

Odbronzowić hasła

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech naszej literatury współczesnej jest zupełna nieodpowiedzialność słowa. Autorzy bawiąc się i pieszcząc dźwiękiem słowa i jego barwą, ignorują niemal zupełnie jego sens. Powstają stąd owe bezmierne bzdury, których poczytność jest jednak wcale duża, gdyż mają jedną zaletę. Są gładkie i potoczyste i nie drażnią ucha.

Analogiczne zjawisko obserwujemy w życiu politycznym. Hasła dźwięczne, hasła porywające samym swoim brzmieniem, rzucane są w masy bez najmniejszego poczucia odpowiedzialności, przez najrozmaitszych kuglarzy i szarlatanów politycznych. I hasła te „chwytają", przyjmują się, bo są łatwe, barwne i ładne. Oszołomione ich szlachetnym patosem masy nie próbują nawet wniknąć w treść haseł, ani skonfrontować ich z rzeczywistością. Przyjmują po prostu hasło za prawdę i wierzą w nie.

Mistrzami w operowaniu hasłami, niemającymi pokrycia w żadnej realnej wartości są publicyści obozu, który obecnie nazywa się „folksfrontem", a do niedawna obejmowany był określeniem „demoliberalizmu".

Wyznawcy najsprzeczniejszych idei i programów, od anarchizujących liberałów po ortodoksyjnych komunistów włącznie, złączeni tylko jednym — wspólną nienawiścią do ruchów narodowych — zaanektowali do swojego wyłącznego użytku z właściwą potomkom Izraela bezceremonialnością — najefektowniejsze hasła i wypisali je na swoich sztandarach. Wolność, równość i sprawiedliwość, prawo człowieka i obywatela, postęp, humanizm i humanitaryzm i wogóle każde słowo, budzące szlachetniejsze instynkty w duszy ludzkiej, zostało zmagazynowane w arsenale publicystycznym „folksfrontu" i używane jest jako tarcza i zawołanie bojowe zarazem..

Cóż stąd, że niektóre z tych haseł kłócą się ze sobą i że tylko na transparentach i sztandarach mogą figurować obok siebie? Cóż stąd, że wielu z nich przełożonych na folksfrontżargon zatraciło swój istotny sens? Publicysta „folksfrontowy" wymawia je wszystkie jednym tchem, bez zająknięnia i bez skrupułów. Bo są gładkie, bo łatwo przez gardło przechodzą.

Hasła barwne, mieniące się wszystkimi kolorami tęczy! Jakaż to świetna przynęta dla mas wiecznie głodnych idei i dla artystów wiecznie głodnych piękna. Po stokroć oszukani, po stokroć nabierani na hasła bez pokrycia, dają się nabrać i oszukać poraz stopierwszy, byle tylko móc się zachłysnąć porywającym rytmem rewolucyjnego marsza, byle móc się ustroić w bohaterski patos czerwieni.

Nie będzie w tem wiele przesady jeśli powiem, że siła „folksfrontu" wynika przede wszystkim z siły zeskamotowanych przez niego haseł. Haseł, których używa i nadużywa dla maskowania swojej mętnej ideologii i niewyraźnego oblicza. Haseł, które w 150 letniej tułaczce po najróżniejszych obozach politycznych, uległy niemal zupełnemu przewartościowaniu.

To przewartościowanie haseł dokonane przez samo życie uszło niestety uwagi szerokich kół inteligencji, która ciągle jeszcze nie może uwolnić się z pod uroku Wielkiej Rewolucji Francuskiej, i dla tego w tej dziedzinie literatura, będąca produktem właśnie tych kół inteligencji pozostała o cały etap w tyle za życiem, za życiem które wielkim głosem dopomina się od pisarzy:

Tydzień muzyczny

W ubiegłą niedzielę dyrygował porankiem w Filharmonii wybitny młody kapelmistrz polski Lucjan Guttry, profesor klasy kapelmistrzowskiej Konserwatorium Muzycznego w Toruniu. Niedawny absolwent Państwowego Konserwatorium w Warszawie, uczeń prof. W. Bierdajewa, wykazał się L. Guttry wielkimi zdolnościami i postępami w swym fachu, wskazującymi na systematyczny rozwój jego talentu. Guttry odbył krótkie studia uzupełniające w Abendrathe w Lipsku. Występował z powodzeniem w Hamburgu i innych miastach niemieckich. W Toruniu zasłynął jako utalentowany pedagog na terenie Konserwatorium, prowadzonego sprężystą ręką dyr. Piotra Perkowskiego.

Niedzielny występ Guttrego na czele orkiestry Filharmonii Warszawskiej pozwalał domyślać się wielu dobrych rzeczy o młodym dyrygencie. Mogły to być, niestety, jedynie tylko domysły, a nie konkretne fakty, wobec braku koniecznego przygotowania orkiestry przez kapelmistrza i niedostatecznej ilości prób przed koncertem. Poranki muzyczne traktuje się u nas za lekko.

Gdzież jednak mają się prezentować młodzi kapelmistrze dochodzący coraz bardziej do głosu? Jaką drogą może ich poznać Warszawa? Ani na koncertach w radio, ani na piątkowych symfonicznych. A więc na porankach w Filharmonii. Ale skoro mają się pokazać raz na pół roku, to należało by stworzyć dla nich takie warunki, które by umożliwiły im całkowite wykazanie się swoimi zdolnościami, a nie tylko „przedyrygowanie" swego programu, który orkiestra filharmoniczna gra z apmięci.

Zarówno L. Guttry, jak Zofia Godlewska, Olgierd Straszyński, Cz. Lewicki i inni utalentowani młodzi kapelmistrze występują w Warszawie zbyt rzadko. Poranki Filharmonii są od tego, aby dyrygowali nimi nasi młodzi dorastający dyrygenci i to w programach wypracowanych i poważnie potraktowanych, zarówno przez cały zespół orkiestry Filharmonii, jak i każdorazowego kapelmistrza. Wówczas i zagadnienie popularyzacji muzyki symfonicznej stanie się zadość i korzyść osiągnięta z takich przemyślanych i wypracowanych występów będzie większa.

Powyższe uwagi nasuwały się na marginesie poranku, dyrygowanego przez L. Guttrego, na którym została wykonana m. in. Symfonia Mendelssohna, oraz utworu Liszta i Webera. Akompaniament do koncertu Beethovena (odegranego przez M. Jonasównę) był na właściwym poziomie.

Michał Kondracki

Plastyka

Salon rzeźby

Oprócz właściwego Salonu, w którym bierze udział 57 artystów, nie licząc tych, którzy wystawili majoliki i rysunki, zaprezentowano kolekcję prac Stanisława Ostrowskiego. U nas to zjawisko nowe, za granicą często i oddawna spotykane.

Jest to właściwie nie kolekcja prac, a wystawa retrospektywna, bo pokazano rzeźby Ostrowskiego prawie na przestrzeni lat 40-tu.

Ostrowski przeszedł wyraźną ewolucję. Ostatnie jego rzeźby nie mają już nic konwencjonalizmu i pozwalają na pokazanie indywidualności rzeźbiarza.

Ogólnie Ostrowski ujmuje głowy wizyjnie i dba o oddanie strony duchowej modelu. Wyróżniają się głowa Mickiewicza i Mieczysława Frenkla, natomiast niezwykle słabo, jeśli chodzi o pokazanie pewnych wartości duchowych, wypadł portret Kazimierza Świtalskiego.

Na samym Salonie dominuje grupa starszych, znanych nam już rzeźbiarzy, jak Xawery Dunikowski, Stanisław Jackowski, Stanisław Lewandowski, Franciszek Strynkiewicz i inni.

Z rzeźbiarzy młodych najciekawsze prace, pełne zdecydowanego wyrazu i swoistego stylu dał Alfons Karny, wybijający się niewątpliwie na czoło młodego polskiego pokolenia artystów.

Dunikowski dał duży gips — pięknorzeźbę, zatytułowaną „Ewangeliści". Praca, cechuje się wprowadzeniem prymitywu i zostawia wrażenie powagi, spokoju i skupienia. Poza tym z rzeźb Dunikowskiego ciekawy jest portret męski i polichromowane studium „Kobieta".

Jackowski, znany twórca pomnika Kilińskiego, nie dał nic ciekawego.

Lewandowski pokazał prace o pewnym tradycyjnym ujęciu i wymodelowaniu. Na uwagę zasługuje portret Sienkiewicza, robiony jeszcze w 1897 roku.

Franciszek Strynkiewicz wystawił rzeźby, które go dobrze charakteryzują. A więc, ładnie pomyślane, zwłaszcza w rysunku sylwetki, „Akt kobiecy" i pomnikowo ujęte głowy Kasprowicza i Stryjeńskiego.

Bodaj najciekawszą pracą Jana Szczepkowskiego jest „Matka Boska Zielna". Płaskorzeźba ta drga po prostu życiem przez celowe i ciekawe zastosowanie rytmu. Makieta posągu Bogusławskiego pozwala nam ocenić te wartości, które zwulgaryzowały się i zatraciły przy odlewie. Posąg stanowczo traci na perspektywie, jaką daje plac Teatralny.

Zofia Trzcińska - Kamińska dała pięć prac, które odznaczają się dobrą syntezą szczegółów i bardzo harmonicznym układem całości. Z tych należy wymienić: „Matkę Bożą z Dzieciątkiem", „Bolesława Chrobrego" i „Łokietka".

Ale bodaj najlepszą pracą jest głowa Waiasiewiczówny dłuta Olgi Niewskiej. W tym portrecie artystka świetnie uchwyciła charakter bieganczki i wykazała dużą swobodę w operowaniu materiałem.

Jerzy Stokowski

Shirley Temple
skończyła 8 lat

23-go kwietnia b. r. Shirley Temple „najmniejsza z wielkich artystek" skończyła 8 lat. Jest to niewątpliwie najbardziej popularna gwiazda ekranu. Willę w której zamieszkuje z rodzicami, odwiedza około dwustu osób.



Popularna gwiazdka filmowa Shirley Temple ukończyła... ósmy rok życia.

Wobec obowiązującego w Ameryce prawa o powszechnym nauczaniu, Shirley Temple przechodzi normalny kurs szkoły powszechnej, ale prywatnie z dwoma nauczycielami. Dwa razy do roku zdaje egzamin w obecności inspektora ministerstwa oświaty.

Shirley Temple jeździ na rowerze i na kucyku oraz kolekcjonuje znaczki pocztowe. Minister poczt i telegrafów, ogromny wielbiciel małej artystki, regularnie nadsyła jej pierwsze egzemplarze nowych znaczków pocztowych. W ogóle Shirley Temple otrzymuje z całego świata najdziwaczniejsze prezenty: nie dawno jakiś australijski fermer przysłał jej dwa małe kangury, które trzeba było oczywiście, umieścić w ogrodzie zoologicznym.

Książki nadesłane
do redakcji

ALBERT BESSIERES „Narzeczeni z Leningradu". Powieść. Księgarnia Drukarnia katolicka w Katowicach 1937. Str. 240.

TADEUSZ LEBIŃSKI ADWOKAT Ustawa o wykonaniu reformy rolnej. Komentarz i orzecznictwo z ustawodawstwem dodatkowym. Poznań 1937 Księgarnia Wł. Wilak. Str. 248.

STEFAN MARIAN NOWIŃSKI Wojna z czasem i inne.. Zbiór felietonów. Warszawa 1937. Dom Książki Polskiej. Str. 201.

B. BIEGAS: Saturn. Dzieje życia na planecie Saturna w ośmiu obrazach. Warszawa, 1937. Dom Książki Polskiej, str. 78.

Maciej Nowik

Wołanie

Słuchajcie! Spiżowych głosów płynących z dali.
Pieśni słuchajcie żarem nabrzmiałych.
Podniesicie ramiona
Ku słońcu. co pali
Gdzieś w górze, w dali.
To my, to my i ptak nasz.
Orzeł biały:
To my i ona,
Polska! Polska!
W złotej spławiona poświacie.

To my. I takich nas macie.
Dłonią, jak młotem, skuwamy pancerze
Serc naszych, ogień hartuje czyn,
W praojców naszych Najświętszej wierze
Ku niebu się wznosi ofiarny dym.
Słuchajcie!

Pomruki groźne wokoło,
Zmarszczone czoło,
Przekrwawione oczy —
Groźnie ku niebu wzniesiona pięść
MIŁOŚĆ chce zgnębić. I KRZYŻ chce znieść.
Tak groźnie oczy przekrwawione płoną
Tak groźnie wokół c z e r w o n o.

Nie bójcie się!
Lecz z nami stańcie w szeregu.
Ku niebu wznieście ramiona.
Przepadnie złe!
Przepadnie, skona.
Bo serca nasze jak słońce żarne.
Szeregi nasze spoiste, karne.

Nie bójcie się!
Przepadnie złe.
Choć czoło nasze potem się rosi,
Choć z trudem nieraz ramię się wznosi,
To nic!
My idziemy! Nie sami, nie sami
Idą szeregi, idą za nami,
Jakby na silnym oparte murze,
Idą niezłomne, walą jak burze,
Za nami,
Za nami!

I nikt Was niczym już nie omami,
Bo oto idziem, prości, jaśni,
Jak prosta, jasna jest nasza droga,
Idziem... a wokół jest coraz jaśniej
I coraz bliżej do CELU i BOGA.

C. Jordanówna

U Mai Berezowskiej

Jest maj, — idę do Mai. Na siódmym piętrze, pod siódmym niebem — winda szczęśliwie funkcjonuje — mieszka sobie i rysuje rzeczy rozpustne. Ma twarz łatwo uśmiechniętą, prostą naiwno - dziecięcą: nie jest podobna do bohaterek swoich perwersyjnych obrazków, znanych już Warszawie z ostatniej wystawy. Ale jeden jest jeszcze nikomu nie znany, urodził się parę dni temu. Jeszcze jest ciepły od farby niebiesko - różowej. Danae pod złotym deszczem i Leda lubiąca łabędzia. Uczepione u ich smukłych nóg amorki przychylne sprawie, poobrzymują je szelmowsko. (O Maiu!) wszystko to razem przezroczyste, perłowe i zachwycające. Ktokolwiek to kupi za słone pieniądze zrobi cudowny interes.

Filuterność jej rysunków naprowadza rozmowę na Paryż. Z największym zdziwieniem konstatuję, że to słowo tak łatwo rozpromieniające ludzkie twarze, wywołuje na skłonnej do uśmiechu twarzy Mai skurcz strachu. Paryż! Paryż, to dla niej miasto głodnych polskich artystów. Toną oni w przeraźliwej liczbie 65.000 plastyków różnych narodowości. Paryż, ten dawny raj artystów całego świata, zamienił się dziś w piekło cudzoziemskich malarzy. Śledzeni, szpiegowani, szczuci przez urzędników service du travail, obciążeni podatkami od każdego marnego zarobku, wyrzucani bez ceremonii z Francji, gdy tylko zacznie się im lepiej powodzić, przede wszystkim hurtownie głodni. Kwestia zjedzenia obiadu wysuwa się tam jako najważniejszy problem malarski. Dalej być tak nie może. Jak na to zaradzić — nie wie Maia, ale myśli, że zaradzić trzeba koniecznie i że może znajdzie się ktoś w sferach miarodajnych, ćbający o tworzącą się tam polską kulturę, ktoby sprawą tą się zajął i spróbował rozwiązać, bo ona, Maia, nie potrafi. Mówi to bardzo zmartwiona i cudownie bezradna.

Opowiada dalej, że na terenie Paryża z całym poświęceniem oddaje się tej sprawie la Société de Paul Gauguin, rodzaj litościwych braci Albertynów, poświęcających swe życie biednym malarzom, ale wszystkie ich wysiłki to kropla w morzu tych 65.000!! Zainteresowanie specjalne poszczególnych krajów swoimi malarskimi rodakami, jest ostrą koniecznością.

Patrząc na zatroskaną tym wszystkim, okrągłą i cudownie dziecinną twarz Mai, zaczynam nagle rozumieć, że forma „miłości" zawartej w jej rysunkach, jest fragmentem tylko wielkiego źródła jej miłości ogólnej, wszechludzkiej, i że to ta sama miłość przejawia się w malowaniach przez nią ostatnio, kwiatach i dzieciach i w jej własnym dobrym uśmiechu.

Ale właśnie chcę koniecznie wywołać ten uśmiech u zasmuconej Mai, więc pytam o rzeczy wesołsze, o sam początek letniego pobytu Mai w Paryżu — w okresie przedkryzysowym, w 1933 roku.

I rzeczywiście, jak majowe słońce po deszczu, rozpromienia się jej twarz. Opowiada o swoich pierwszych krokach na terenie Paryża, o swojej wizycie u dyktatora prasy ilustrowanej, pana Vogel'a, który po obejrzeniu jej rysunków powiedział: „Madame ce sont des dessins de maitre — vous n'avez rién à appendre à Paris!" — i otworzył przed nią drzwi wszystkich redakcyj Paryża.

Ale Maia nauczyła się dużo, — tylko nieszczęśliwej prasie narobiła kłopotu, że sławna już historia jedenastu rysunków zatytułowanych: „Hitler intime ou: les amours du susse Adolf" — Pismo zamknięto z hałasem i z procesem, a redaktor w konkluzji powiedział do Mai z żalem: Vos dessins, Madame ont été si vivants, qu'ils ont tué ma revue". (Pani rysunki były żywe, ale uśmierciły moje pismo).

W całej tej sprawie ratuje potem Maię sam Sarrault za cenę możliwości kupienia tych 11 sławnych rysunków!!

Dalej opowiada Maia o swojej wystawie w Gallerie Zak: Ministerstwo Sztuk Pięknych; zakupuje jej portret Louise Hervieux — prasa zdobyta — Paryż zdobyty!

Po powrocie do kraju, wystawia Maia w salonie Garlińskiego i szturmem zdobywa Warszawę, z Marszałkiem Rydzem - Śmigłym włącznie, który zakupuje jej obraz.

Rezultatem tej wystawy jest szereg zamówień przeważnie na portrety. Jeżeli Maia znajdzie jeszcze wydawcę na swoje „fraszki" (20 rysunków), będzie najszczęśliwszą z kobiet.

Wystawa była dla niej dopingiem, potwierdzeniem, że jest lubiana, potrzebna, konieczna. — Może uda się jej teraz unormować sobie życie, odetchnąć, popracować w trochę swobodniejszych warunkach.

Jak Danaë, marzy Maia o złotym deszczu.

Obecnie, wszystkie obrazy są na wystawie w Krakowie. Maia myśli o nowej wystawie w Warszawie w jesieni, już ma parę rzeczy zaczętych, jest pełna projektów, bo oto los mruga na nią zachęcająco, ludzie uśmiechają się życzliwie, jest wiosna, ładni chłopcy chodzą po świecie. (Maia mówi, że bardzo ich lubi).

Ale czas strasznie prędko mija na tym siódmym piętrze. Zbieram się opieszale i nagle przychodzi mi do głowy, czyby Maia nie zechciała narysować swojej karykatury. Niechętnie odmawia, że nie może, że nie umie. (!!). Wreszcie wybucha, że siebie nie lubi, bo chciałaby być smukła, wiotka i długa jak Leda, jak Danae, a nio jest. O Maiu! Grzech bogom zazdrościć! A zresztą, co można wiedzieć jak tam było naprawdę z budową tych cór Olimpu? Może legenda znana z błagi, wysublimowała im tak sylwetki? Śmieje się Maia, ale narysować nie chce. Z żalem opuszczam ten pokój zamieszkały przez boginię i różne filuterne historyjki. I przychodzi mi na myśl, że jeśliby wierzyć w wędrówkę dusz, to Maia musiała mieć coś z Grecją i Olimpem wspólnego, zanim zahaczywszy o wiek XVI gdzieś w Europie Środkowej, o wiek XVIII w Wersalu, wybuchnęła nam w Polsce w wieku XX, tym swobodnym talentem grecko - francusko - polskiej kultury.

WESOŁE ABC

BOKSER U SIEBIE



podczas robienia porządków.

TECHNOKRACJA

— Jakże, czy szanowny pan zadowolony z tego budzika, co szanowna pani kupiła u mnie?

— Bardzo jestem zadowolony. Doskonale chodzi.

— A z początku szanowny pan był niezadowolony.

— Owszem, ale po tygodniu zepsuł się i nie dzwoni.

PYTANIE

Profesor, po wykładzie.

— Może kto ma jakie pytanie?

Głos z głębi sali:

— Która godzina?

W RESTAURACJI OGRÓDKOWEJ POD PARYŻEM



— Proszę, może pan zechce sam wybrać sobie pieczyste. Ceny jak pan widzi zaczynają się od 8 franków.

KWESTIA WYSOKOŚCI

W portierni hotelowej.

— Czy są wolne pokoje? I w jakich cenach?

—Na pierwszem piętrze dwadzieścia pięć złotych, na drugiem dwadzieścia i na trzeciem piętnaście.

— Dziękuję — powiada przyjezdny i odchodzi.

— Uważa pan, że ceny są za wysokie? — pyta portier.

— Nie. Uważam tylko, że hotel jest za niski.

REWOLUCJA

— Czy wszyscy ministrowie Jego Królewskiej Mości są tak młodzi, jak pan? — spytał „Protektor" Anglii, Cromwel, przyjmując duńskiego ministra Rosenkranza i spoglądając na jego młodzieńczą bródkę blond.

— Moja broda jest starsza od pańskiego protektoratu — odparł spokojnie poseł.

PANTOFLARZ



— Czyś oszalał, Emilu? Kogo ty z sobą przyprowadzasz?

— Jest to znakomity prawnik. Będzie mnie bronić przed tobą.

Sportsbaby

Rozprawa lingwistyczna z polska po angielsku

Oddawna przemyśliwałem nad tym, jaką właściwie nazwą należałoby ochrzcić te urocze dziewczątka, rzeźkie damy i rosłe panny, które oddają się sportom? Termin „sportsmenka", co się utarł tu i ówdzie, jest nonsensem, który wyjaśni każdy, mający jaką taką znajomość pięknej mowy Szekspira. Niebardzo też pasuje wyrażenie „sportslady", zważywszy, że (nie chcę wymieniać nazwisk), ale wiele jest rekordzistek na ziemicy piastowej, zgoła podobniejszych do wszystkiego innego, niż do dystyngowanego, powłóczystego, woniejącego Atkinsonem i w cudnym cylinderku z woalką golopującego na follblucie wyrazu „lady".

„Sportswomen" ma brzmienie zgoła ordynarne i każdy przyzna, że zalatuje oborą. Tym bardziej, że termin ten wcale jest dla naszych rekordzistek nietrafny, jako że co rusz, to któraś wali na stół operacyjny i schodzi z niego bez „wo", czyli, nie jako „woman", lecz „man".

Po długich rozważaniach doszedłem do wniosku, że ten wdzięczny rodzaj niewieści, który skacze o tyczce, a biega tylko przez płotki, z pogardą się odwracając od zwykłej, ludzkiej, równej drogi, trzeba nazwać pieszczotliwie; oczywiście, jak sam sport, z angielska, „baby". Sportsbaby (czytaj „sportsbebi"). Oto nazwa ze wszech miar trafna i odpowiednia. Można ją, za pomocą zwykłej, drobnej operacji fonetycznej (phonetic transformation english on polish sounds) zastosować do każdej „sportsbaby".

Na przykład o pięknej, wiośnianej pannie Kwaśniewskiej lub uroczej i dystyngowanej p. Konopackiej należy mówić „sportsbaby "(english sounds).

Natomiast o majestatycznych pannach M-szałównach trzeba mówić „sportsbaby" (polish sounds).

Proste, jasne, łatwe, trafne. Bo chyba nikt nie zaprzeczy, że trafne.

Drobny szkopuł, jak trzeba mówić w liczbie mnogiej i pojedyńczej (sportsbaby, sportsbabys czy inaczej) pozostawiam domyślności i wrodzonym zdolnościom lingwistycznym Szanownych Czytelników. Jak wiadomo bowiem na całym świecie, Polacy mają talent do języków.

Dla nielicznych, którym ciężej idzie t. zw. pomyślunek, zrobię pierwszy krok na drodze opanowania trudności liczby pojedyńczej i mnogiej. Ale tylko pierwszy.

Otóż o pierwszej kategorii rekordzistek (nazwijmy go typem „K"), liczba pojedyńcza będzie „sportsbaby", a mnoga „sportsbabys".

O drugiej kategorii (dla zapamiętania nazwijmy ją typem „M"), należy w liczbie mnogiej mówić „sportsbaby". Jak brzmi liczba pojedyńcza? O, mój Boże... mam wykładać wszystko, jak na talerzu? Domyśl się, drogi przyjacielu, rusz trochę sam główką. Wymowa angielska nie jest rzeczą tak trudną, jak o tym mówią.



Idźmy dalej. Wyraz, który proponuję, należy stosować nie tylko w odpowiedniej wymowie, ale i w wymowie i z sensem. Na przykład, drogi przyjacielu, jeśli twoja narzeczona należy do typu „K", możesz śmiało, bez obawy popełnienia błędu lingwistycznego, na przechadzce, w alei osypanej liliowym kwieciem bzów przycisnąć ją do serca i wyszeptać z uczuciem:

— O my sportsbaby!

English sounds.

Kto nie rozumie, co to znaczy, to niech się spyta policjanta, albo w tym sklepie, który ma napisane na szybie „english spoken". Niech wejdzie, ukłoni się grzecznie i spyta: „Przepraszam, co to znaczy „o my sportsbaby" (tylko niech nie zapomina o prawidłowej wymowie. Niech spyta, co znaczy „o maj sportsbebi")

Natomiast zgoła inaczej tego zwrotu należy używać w wypadku, gdy narzeczona należy do typu „M". W tym razie, nie ty, przyjacielu, będziesz to mówił, tylko ona i tylko wówczas, gdy będą co najmniej we dwie z przyjaciółką.

Wtedy, również bez błędu stylistycznego i logicznego mogą zawołać:

— O my sportsbaby!

Polish sounds.

Na przykład, rozpoczynając zdanie:

— O! my, sportsbaby damy wam, mężom, chrzanu! Pokażemy, gdzie pieprz rośnie!

Dalej. Jeśli, będąc na boisku z przyjacielem, który czyta „Times", tak jak ty, bracie „A B C", ujrzysz wiośnianą, roześmianą twarzyczkę rekordzistki typu „K", możesz śmiało popisać pytaniem:

— What a sportsbaby?

English sounds.

Wówczas przyjaciel od razu zrozumie, że pytasz, co to za sportsbebiątko tak śmiga po trawie i udzieli ci informacji.

Jeżeli zaś zobaczysz dwie sportsbaby typu „M", jak jednym ciosem pięści wzbijają piłkę pod chmury, możesz je pochwalić tym samym zwrotem, jeno musisz zmienić nieco szyk wyrazów, a nawet nie zaszkodzi, jak i liter. Mianowicie, rzekniesz:

—A hwat sportsbaby.

Polish sounds.

Przyjaciel kiwnie głową i odpowie:

— Chwat.

To znaczy po angielsku, że słusznie, rzeczywiście, tak jest.

Następnie. Jeżeli zobaczysz, na tym boisku, że jakaś sportsbaby typu „K", pięknie rzuci dyskiem, a po dwudziestu minutach znowu pokaże się i stanie na mecie do biegu przez płotki, możesz się uśmiechnąć, kiwnąć głową i powiedzieć do przyjaciela:

— The same sportsbaby...

Tylko, broń Boże, nie zapomnij o prawidłowej wymowie (tss sem sportsbebi).

Inaczej użyjesz tego zwrotu, gdy zobaczysz, że dwie sportsbaby typu „M" raz skoczą o tyczce, a potem wyjdą do rzutu oszczepem.

Wówczas powiesz:

— Te same sportsbaby.

(Uważać na wymowę).

I t. d. i t. d. W ogóle tylko uważać na typ sportsbaby i odpowiednio stosować wymowę (polish or english sounds), a możesz śmiało, czyli trafnie i bez obrazy posługiwać się tym wybornym słówkiem.

Nie radzę tylko w jednej kombinacji używać nowego terminu. Mianowicie mówić (sports-Herod-baby). Chyba, że za oczy, pocichu i na ucho. Ale to bardzo nieprzyzwoicie.

VERY.



— Żonusiu, o tam, tam, za drzewem są ci, co mnie pobili.

RZECZ GUSTU

— To straszne! Kuka, którą tak kocham, odmówiła mi swej ręki!

— Phi! Cóż to strasznego!

— Dla mnie, to wyrok śmierci.

— Mój drogi. Wyrok śmierci zawsze lepszy, niż dożywotnie ciężkie roboty.

MALWINA, CZYLI DOMYŚLNOŚĆ SERCA

— Czy poszłabyś, Malwinko do teatru w twojej starej sukience?

— Przenigdy!

— Chwała Bogu. Domyśliłem się tego i kupiłem tylko jeden bilet.

LEKCJA POGLADOWA

— Kaziu! Dlaczego Hania płacze? Znowu jej dokuczałeś?

— Ależ nie, mamusiu. Tylko Hania nie wiedziała jak ma zjeść swoją pomarańczę, więc jej pokazałem.

RANDKA

Jedna z malarek warszawskich, znana zarówno z urody, jak i ostrego języczka, podczas ostatniego spaceru w Łazienkach miała następującą przygodę.

Gdy siadła na ławce, zaczął krążyć dokoła niej jakiś starszy pan. Rzucał znaczące spojrzenia, chodził tam i spowrotem, wreszcie siadł obok, wyciągnął papierośnicę i spytał, czy pani pali. Malarka kiwnęła przecząco głową. Wtedy pan starszy wydobył gazetę i spytał, czy pani chce przejrzeć. Po trzecim, czy czwartym zabiegu tego rodzaju, malarka spytała.

— Czego pan właściwie odemnie chce?

Strarszy pan stropił się zlekka, a potem wykrztusił, że chciałby się z nią spotkać.

— Ależ nic łatwiejszego! — parsknęła śmiechem malarka — niech pan do mnie zatelefonuje!

Nieznajomy rozpromienił się od razu, jak zorza.

— A numer telefonu? — spytał.

— Znajdzie pan w książce telefonicznej.

— A... a... nazwisko?

— Znajdzie pan także w książce telefonicznej.

Z temi słowy panna wstala i poszła, zostawiając na ławce onieśmiałego lowelasa.

NA SZKOCKĄ NUTĘ

— Mac Gregor! Bój się Boga! Cóżeś taki blady?

— Śniło mi się — odpowiada Mac Gregor grobowym głosem — że zgubiłem dziesięć szylingów.

— Więc cóż z tego? To tylko sen. Jest się czem martwić!

— Tak, ale gdyby to była prawda?

TROFEA

— Czy to prawda, że Buba tyle razy była zaręczona?

— Ba! Firanki w swoim pokoju zawiesiła na pierścionkach, zamiast kółek.

DOBRA RADA



Żona kazała mi kupić popiersie jakiegoś kompozytora, które chce postawić na fortepianie. Kogo mi radzisz kupić — Beethovena czy Bacha?

— Lepiej Beethovena. Był przecie głuchy.

ŚCISŁE

Znany literat p. W. Gr., spytany po pewnym proszonym obiedzie, jakie było przyjęcie, odparł:

— Gdyby zupa była tak ciepła, jak wino, wino tak stare, jak indyk, a indyk tak tłusty, jak pani domu — przyjęcie byłoby doskonałe.

PODZIAŁ PRACY

— Jasieńku! Już trzeci rok trwa nasze narzeczeństwo. Zaczynają o nas plotkować. Musimy się pobrać, choćby przyszło żyć o chlebie i wodzie. Pomyślmy nad tym.

— Chętnie. Pomyśl więc o chlebie, a ja się zajmę wodą.

REMONT

— Cóż pani Irena taka dziś milcząca, jakby bez humoru? — mówi ktoś w towarzystwie o bardzo zazwyczaj rozmownej pani, która właśnie siedzi, milcząc, pod palmą.

Znany literat p. Kornel M., pochyla się ku pytającemu i mówi półgłosem.

— Z powodu remontu zakład nieczynny. Wstawia nowa sztuczną szczękę.

KŁOPOTLIWA SYTUACJA



— Ręce do góry!

UWAŻAĆ NA DZIECI

— Mamusiu, czy Pan Bóg nigdy nie choruje?

— Cóż za pytanie? Skąd ci to przyszło do główki, moje dziecko?

— A bo tatuś mówił wczoraj: „że też Pan Bóg wujcia Stasia nie powoła do siebie!", a przecie wujcio Stasio jest doktorem.

RADA DLA NARZECZONYCH

— Wiesz, Kaziu, że moja Liluchna to cudowne stworzenie! Tak ją kocham, żebym ją zjazdł!

— W takim razie pośpiesz się. Bo po ślubie to ona cię zje.

WYRZUT ZAKOCHANEGO KELNERA



— Okrutna kobieto! Mnie pani odmawia jednego swego loczka, a goście codzień znajdują w zupie twoje włosy.

TRYUMF NAUKI

— Panie doktorze! Co mam począć z moją bezsennością?

— Hm. Hm. Niech pani nie chodzi głodna spać. Zjeść niezbyt obfitą, ale posilną wieczerzę przed udaniem się na spoczynek.

— Dziwne. W zeszłym roku kazał mi pan doktór chodzić spać naczczo!

— Moja pani! Cóż się pani dziwi? Czy pani wie, jakie postępy zrobiła przez ten czas medycyna?

OGNISKO DOMOWE

— Bój się Boga, Kuszpietowski, jak ty wyglądasz? Oko podbite, krew ci z nosa idzie! Siadaj do dorożki, odwiozę cię do domu!

— Właśnie stamtąd idę.

PANNA MODNA

— Jakże spędziłaś święta? Podobno w Krynicy? Dobrze się bawiłaś?

— Cudownie. Otrzymałam jedenaście propozycyj małżeńskich. Przyjęłam sześć.



Człowiek, który jutro będzie zdawał egzamin szoferski.

Pod ostrym kątem

Współczesny Wierzynek

Zaintrygowany dziwną ciszą wchodzę do pokoju gdzie się bawią dzieci. Jakoś dziwnie spokojnie. Najstarszy 12-letni Kazio czyta z namaszczeniem jakieś opowiadanie, a reszta gromadki w pobożnym skupieniu słucha.

Zdziwiony słucham i ja.

...A teraz kochani goście proszę z całego serca, czym chata bogata tym rada. I długi korowód pań i panów przez nowoodrestaurowane salony pałacu podążył do sali jadalnej.

Aż się oczy radują, aż się dusza śmieje. Stoją długie stoły nakryte śnieżnobiałym płótnem. Lśni w potokach świateł srebro, mieszając się pięknie z różnokolorowymi dzbanami".

— Aha — pomyślałem. Pewno jakaś pogadanka historyczna z dawnych czasów.

— Gwarnie, a wesoło — ciągnął dalej Kazio — goście zajęli miejsca. Na dane hasło szeregi służby wniosły srebrne półmiski z pieczystym. Inni dolewali napoje. Brzęk srebra mieszał się z rozmowami i śmiechem biesiadników. I szły toasty za toastami. Aż wreszcie wzniesiono zdrowie: „Niech nam żyje nasz miły gospodarz". — A on skromnie kłaniał się tylko. A wokoło szły szepty „Jakie cudne srebro. jaki piękny serwis. Jaki dzielny i przedsiębiorczy ten... Goście bawili się coraz lepiej".

Jednak ta metoda nauki historii jest bardzo dobra — pomyślałem sobie. Dzieci się bawią. a jednocześnie raz na zawsze będą pamiętać historię uczty u Wierzynka. Tak. Bawiąc uczyć — to największy wynalazek współczesnego szkolnictwa.

— No cóż Kaziu — spytałem — podobała ci się uczta u Wierzynka? Chciałbyś na niej być?

— Jaki znowu Wierzynek? — odpowiedział Kazio. Co ojciec mówi, nie rozumiem.

Teraz skolei ja nic nie rozumiałem.

— A co ty czytałeś?

— To ojciec nie wie? To przecież p. prezydent Starzyński kupił nową zastawę stołową za 10.000 złotych. A to jest właśnie opis. jak ją pokazuje gościom. Pan nauczyciel nam w szkole opowiadał, a my musimy streścić.

— Tatusiu — przerwał ośmioletni Władzio — czy pan Starzyński to bardzo wielki magnat?

— Ależ dziecko, to komisaryczny przydent miasta, urzędnik, mianowany przez Pana Ministra, żeby dobrze dbał o potrzeby mieszkańców Warszawy i umiejętnie rozporządzał pieniędzmi zebranymi z podatków — tłumaczyłem dziecku.

— Tatusiu, a czy mieszkańcom Warszawy potrzebny był srebrny serwis — pytał znowu Władzio.

— Cicho smyku, nie zadawaj głupich pytań.

B. REZA



Kościuszko i... Lejtes

Czyli żydowskie wieczory pod lipą

Branżowy organ żydowski „Film" donosi od pewnego czasu rewelacyjne szczegóły o tym, że słynna para tytanów polskiego filmu Lebkow i Lejtes przystępuje do realizacji nowego genialnego, monumentalnego przeboju p. t. „Kościuszko pod Racławicami".

Panów Libkowa i Lejtesa znamy dobrze, zarówno jak ich niepohamowaną namiętność do „naszych polskich" historycznych tematów: oni to sfabrykowali „Młody Las" i „Różę", a jeszcze przed tym nabrali sfery katolickie na apoteozę Jasnej Góry p. t. „Pod Twoją Obronę". Wówczas już sam Libkow czuł, że przesolił nieco i teoretycznie oddał wykonanie w ręce nestora polskich reżyserów — Puchalskiego. Cała branża jednak wiedziała doskonale, że naprawdę cały film reżyserował Lejtes, który się wsławił swymi harcami po „Dzikich polach", zresztą zakończonych klapą, a reklamowanych jako „pierwszy monumentalny".

I tym razem zresztą Libkow nieczując się widocznie mocnym w dziejach racławickiej bitwy powierzył scenariusz do napisania młodemu Polakowi p. Urbanowiczowi, przykazując mu jednak surowo, żeby szczególnie uwzględnił bohaterstwo żydów którzy widocznie brali udział w walce w przebraniu kosynierów. W ten sposób dyskretnie, a na dużą skalę przeciwdziała się rosnącej żywiołowo fali antysemityzmu ukazując tysiącom Polaków chodzących do kin, wizję historii polskiej jaśniejącą, blaskiem żydowskiego patriotyzmu.

Mamy tu jeszcze jeden klasyczny przykład żydowskiej „lipy", zważywszy jednak, że kino odgrywa obecnie rolę popularnej sztuki dla mas, odbywające się w dusznych salkach kin całej Polski nowe „wieczory pod lipą" są mocno niepożądanym objawem. Z jednej strony działa wpływ nauki historii uprawianej przez liczne rzesze działaczy ZNP w szkołach powszechnych, a z drugiej przekonywująca, ilustracja na ekranie podmalowana umiejętnie przez komunizującego żyda Lejtesa.

Sprawie monopolu żydowskiego w filmie (równa się on 97 proc. produkcji), poświęcimy niebawem więcej miejsca, tymczasem jednak trzeba raz wreszcie postawić mocno sprawę paskudzenia naszej historii przez żerującą na patriotyźmie, i uczuciach religijnych branżę. Sprawa zaczyna przybierać rozmiary niepokojące. Popieranie „wytwórczości krajowej" zręcznie wyzyskiwane przez żydowskich kombinatorów doprowadziło do tego, że stale przynajmniej w paru kinach oglądamy skandaliczną tandetę z powtykanymi niezdarnie parodiami haseł, które służą do obniżenia wymiaru podatkowego, jako dla „filmów kształcących".

Od pewnego czasu wymyślano sobie historyczne tematy. Nie produkuje się już arcydzieł podług scenariuszy Szaloma Asza. Powstała osobna produkcja żargonowa, do której powinna się ograniczyć branża, a obok tego „Barbara Radziwiłłówna", „Księżna Łowicka", „Młody las", „Róża" „Bohaterowie Sybiru", „Pod Twoją Obronę". Libkow i Lejtes zapowiadają „Kościuszkę pod Racławicami", a Blumenfeld - Ordyński „Szlify Księcia Józefa".

Raz wreszcie trzeba uznać te wyczyny za nowy dowód żydowskiej bezczelności. Społeczeństwo polskie nie pozwoli się prowokować.

Chicago

Najruchliwsze miasto świata

Najruchliwszym miastem na świecie jest Chicago. Co 6 godzin zdarza się w nim śmiertelny wypadek. Co 4 minuty wypadek poranienia i lżejszych obrażeń (ruch uliczny, fabryczny i t. p.). Kradzież z włamaniem dokonywana jest co godzinę, kradzież zwykła co 20 minut. Co 10 minut jest ktoś aresztowany. Dwanaście razy na dobę alarmuje się straż ogniową do pożarów.

Są też i wypadki szczęśliwe: w Chicago zawiera się trzy małżeństwa w ciągu godziny, a co 8 minut rodzi się dziecko.

Jeśli chodzi o kronikę kryminalną, dokonywane jest „tylko" jedno zabójstwo na dobę — jest to o wiele mniej, niż wynosi średnia dla całych Stanów Zjednoczonych.

Kronika prowincjonalna

GDYNIA

PRACE W PORCIE PUCKIM

Port miejski Pucka poddany został gruntownej renowacji. Żeglugę ułatwia odbudowane molo wschodnie. Przewidziane są jeszcze prace nad odbudową zachodniego nadbrzeża na przestrzeni 50 metrów. Liczyć więc należy, że w bieżącym sezonie do Pucka otwarta zostanie normalna żegluga przybrzeżna statków pasażerskich z Gdyni, Helu i Jastarni.

BUDOWA SZOSY NA PÓŁWYSPIE HELSKIM

Prace nad budową szosy wzdłuż półwyspu Helskiego nie są kontynuowane. W projektach istnieje jednak zamiar wyasfaltowania prowizorycznej obecnie drogi, dochodzącej do Juraty. Kiedy projekty zrealizowane zostaną, trudno dziś przewidzieć.

GDAŃSK

ANI JEDNEGO SĘDZIEGO POLAKA

Ostatnio dokonano wyboru trzech sędziów przy sądzie grodzkim, okręgowym oraz wyboru czterech sędziów handlowych. Zwracą uwagę to, że żaden z nowowybranych sędziów handlowych nie jest Polakiem.

SKAZANIE KSIĘDZA

Sąd gdański zatwierdził ostatnio wyrok na ks. proboszcza Wohlfeila (z Kłodawy) na terenie Wolnego Miasta, oskarżonego o słowne znieważenie Senatu Gdańskiego i naczelnego redaktora dziennika „Danziger Vorposten" Żarskiego. Ksiądz Wohlfell został skazany na 1.100 guldenów grzywny, z zamianą na karę więzienia w stosunku 1 dzień więzienia za 50 guldenów grzywny.

GRUDZIĄDZ

STRASZNA NĘDZA POCZTOWCÓW

Odbyło się w Grudziądzu nadzwyczajne zebranie Związku Pracowników Poczt. Telegr. i Telef. przy współudziale delegatów sąsiednich Kół jak Chełmno i Świecie nad Wisłą.

W końcu zebrania uchwalono rezolucję, którą przesłano do Zarządu Głównego w Warszawie, by ten przedstawił czynnikom miarodajnym fatalne położenie materialne, w jakim się pocztowcy znaleźli i wyjednał natychmiastową pomoc.

KRAKÓW

SPRAWA TABLICY KU CZCI GEN. ROZWADOWSKIEGO

Staraniem kom. budowy pomnika gen. T. Rozwadowskiego ma być uczczona pamięć tego zasłużonego w bojach o niepodległość i utrwalenie bytu generała tablicą, wmurowaną w miejscu, któreby odpowiadało należycie temu celowi. Tablicę wykonał znakomity rzeźbiarz prof. K. Laszczka.

LUBLIN

WYBORY WICEPREZYDENTA

W dniu 10 b. m. o godz. 20-ej odbędzie się posiedzenie rady miejskiej m. Lublina, dla wyboru wiceprezydenta miasta. W tym samym dniu o godzinie 21-ej odbędzie się drugie posiedzenie, na którym rozpatrywane będzie sprawa zmiany oprocentowania pożyczki t. zw. ulenowskiej, sprawa budowy paszarni drobiu.

ŁUCK

NOWY URZĄD POCZTOWY

Z dniem 10 maja uruchomiono w Podzamczu, pow. dubieński, nowy urząd pocztowo - telegraficzny. Ludność miejscowa, która od dawna odczuwała brak poczty na miejscu, przyjęła to zarządzenie z dużym zadowoleniem.

LWÓW

JUBILEUSZ BRATNIAKA

Towarzystwo Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Lwowskiej obchodzić będzie w dniach 5 i 6 czerwca r. b. 75-tą rocznicę swego istnienia. Jest to najstarsza tego rodzaju organizacja w Polsce. W związku z tym jubileuszem Zarząd Tow. Bratniej Pomocy zwrócił się do swych byłych członków, którzy obecnie zajmują poważne stanowiska, aby przyszli z pomocą Tow. „Bratnia Pomoc".

PISARZ WŁOSKI WE LWOWIE

W dniu dzisiejszym przybył do Lwowa znany pisarz włoski, Artur Staghellini, który zajmuje obecnie stanowisko prezesa Italskiego Instytutu Kulturalnego w Warszawie. P. Staghellini przybył do Lwowa na zaproszenie Stowarzyszenia Polsko-Włoskiego we Lwowie i wygłosił odczyt.

POLESIE

GROŹNY POŻAR

Wczoraj we wsi Ośnieżycy odległej o 4 km. od Pińska wybuchł groźny pożar którego pastwą padło 38 zabudowań wraz z żywym inwentarzem. Przyczyna pożaru na razie nieustalona. Straty wynoszą ponad 50 tys. zł. W akcji ratowniczej brało udział kilka okolicznych straży ogniowych.

RADOMSKO

GROŹNY POŻAR W POWIECIE

We wsi Rehle, pow. radomszczańskiego w zabudowaniu jednego z gospodarzy powstał pożar, który w krótkim stosunkowo czasie przybrał zastraszające wprost rozmiary. Płomienie przeniosły się na sąsiednie zabudowania Adama Klimczyka, które również zostały doszczętnie zniszczone . Straty wynoszą przeszło 20.000 złotych. (s.).

4 TYS. UCZESTNIKÓW NA WYKŁADTCH UNIWERSYTETU NIEDZIELNEGO

Popularne wykłady Uniwersytetu Niedzielnego w Radomsku, obecnie zostały zakończone. Jak wynika ze złożonego sprawozdania ogólna frekwencja uczestników na 20 wykładach przekraczała 4.000 osób. Tematy wykładów łączyły popularne zagadnienia naukowe i współczesnego życia Polski. (s.).

Znów spłonęła cała wieś
100 tys .zł. strat

We wsi Zenibok, gm. Reginów, pow. ciechanowskiego, powstał w zagrodzie Julii Marczuk pożar.

Marczukowa rozpalając ogień przez nieostrożność upuściła zapałkę na igliwo, od którego zapaliła się pościel. Ogień błyskawicznie rozszerzył się i objął cały dom. Mimo akcji ratunkowej mieszkańców i okolicznych straży, ogień przerzucił się na sąsiednie budynki. Ogółem spłonęło 22 domy mieszkalne, stodoły, obory oraz inwentaż żywy i martwy.

Pobieżne obliczenia ustaliły, że pogorzelcy ponieśli straty na przeszło 100.000 zł.

Kierownicy
wiejskiego Ozonu

PAT donosi: szef Obozu Zjednoczenia Narodowego, płk. Adam Koc powołał w dniu 8 maja b. r. kierowników tymczasowych okręgów organizacji wiejskiej OZN na okręgi: nowogrodzki, krakowski i kielecki.

Kierownikiem okręgu organizacji wiejskiej w Nowogródku został inż. Jan Trzeciak, kierownikiem okr. krakowskiego —prof. Wincenty Styrylski, kierownikiem zast. okr. kieleckiego — został pos. Wacław Długosz.

Losowanie 3 proc.
Pożyczki inwestycyjnej
w dniu 8 maja 1937 r.

Nr. 12 ser. 3109 1790 1361 3912 5426 5820 5693 5231 5566 5299 6503 7771 7120 8762 8221 8079 9032 10033 10613 11238 11820 12944 12021 12345 13617 13368 16979 16457 17197 18751 20615 20525 20778 21310 21122

14 — 517 857 263 694 1819 1751 1460 1279 1564 2713 2610 2069 3672 3475 3615 3085 5273 5151 5766 7500 7060 7293 8599 8391 9041 9218 9442 9471 9554 9976 9789 10898 10091 10071 10989 11920 11333 11787 11207 12394 13171 13868 14947 14145 14481 14412 14820 14848 15155 15126 15394 16225 16205 16116 16440 16711 16198 17514 17275 17752 17302 18532 13739 19208 20791 20933 20619 21932 22839

29 — 1272 2680 3049 3295 4444 4436 4359 5971 6936 8776 8472 9209 9163 10621 10480 11308 11630 11218 12358 12030 12412 12465 13480 13664 13775 14134 18168 18827 18043 18485 21521 21198 22238 22736 22750

30 — 828 1369 2617 2316 3174 3765 4493 4684 5602 5036 8656 8887 9007 10145 10070 10865 11974 11111 12966 12301 12942 15666 17222 17070 18097 18779 18348 18480 18669 19049 19957 20638 22972 22160 22244

34 — 124 546 184 1324 2643 3249 3604 4064 5772 6319 8117 8635 8378 9111 9296 10016 10694 10698 11416 11026 12894 13482 13159 13485 13737 14185 15547 15166 16932 18816 18029 18139 20097 21437 22265

38 — 1894 1291 1166 1822 1511 3291 4548 4735 6486 8754 8512 9557 9942 10129 11328 11211 11770 12331 12502 12377 13630 13950 14821 14471 15869 17871 17770 17603 17641 19389 20826 20081 21902 21705 21420

47 — 1017 2066 2501 2291 2247 3134 3383 3758 4505 5289 5827 5622 5710 7633 7620 7209 8948 8122 9375 10565 10135 10230 12324 12346 13991 14268 15549 16731 18781 19590 21567 21953 22429 22954 22933

50 — 987 180 295 358 693 12068 1170 1799 1311 1699 2188 2533 2416 2250 2766 3402 3848 3142 3870 3013 3894 3906 3734 3049 3085 4936 4877 4470 4023 5372 5347 5706 5783 6741 6572 6341 7914 7790 7266 7160 8429 8833 8948 9449 9693 9722 9185 9838 9613 10637 10197 10206 10306 11776 11055 11056 11965 12303 12667 12460 10107 10301 13915 13746 13151 13196 14703 14697 14218 14015 14677 15738 15278 15215 15271 16976 16823 16343 17747 17025 17896 17153 18707 18059 19419 19549 19207 19876 19222 19108 19343 20123 20589 20698 21448 21058 21359 21296 22582 22033 20808 20944 20315 20219

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR POLSKI: Dziś „Niezwykła tranzakcja".

TEATR WIELKI: O g. 15 „Ptasznik z Tyrolu", o g. 20 „Czterech Gburów"

TEATR NOWY: Warszawska Szopka Polityczna.

CYRK (ul. Ratajczaka): Program atrakcji.

KINA

APOLLO: „Ty co w Ostrej świecisz Bramie".

CORSO: „Pat i Patachon jako bezdomni".

GLORIA: „Mayerling".

GWIAZDA: „Don Bosko".

METROPOLIS: „Ty co w Ostrej świecisz Bramie".

OŚWIATOWE T. C. L.: „Mały buntownik".

RENAISSANCE: „Mściwy jeździec"

SŁOŃCE: „Jej Wysokość tańczy walca".

SFINKS: „Wacuś"

ŚWIT: „Legia Zatraceńców".

WILSONA: „Peter Ibbetson"

PIERWSZA KOMUNIA ŚW.

W najbliższą niedzielę, w kościele św. Rocha, który jest obecnie parafialnym, przystąpią po raz pierwszy do komunii św. dzieci w liczbie 204. O godzinie 10.30 odprawiona będzie suma odpustowa z okazji św. Floriana, a o godz. 14.45 J. E. ks. biskup Dymek udzieli w kościele św. Rocha Sakramentu Bierzmowania.

POŚWIĘCENIE GMACHU P.K.O.

W niedzielę, dnia 9 bm. odbędzie się w Poznaniu uroczystość poświęcenia nowej siedziby oddziału poznańskiego P. K. O.

Poświęcenia gmachu P. K. O. dokona J. E. ks. biskup Dymek.

ZJAZD INŻYNIERÓW

W niedzielę odbędzie się w Poznaniu Ogólnopolski Zjazd Inżynierów Budowlanych. Poza obradami program Zjazdu przewiduje m. in. zwiedzenie Targów Poznańskich, nowego gmachu P. K. O., spalarni śmieci, betoniarni miejskiej i nowych osiedli miejskich.

ABC sportowe

Dokąd dziś pójdziemy?
Niedziela na boiskach i bieżniach

WARSZAWA

Plac Marszałka w godzinach południowych zakończenie raidu motocyklowego dookoła Polski „Szlakiem Marszałka Piłsudskiego" na dystansie ok. 2000 kilometrów.

Dynasy. Pierwsze w sezonie torowe zawody kolarskie. W ramach tych zawodów rozegrane zostaną doroczne, tradycyjne wyścigi kolarskie „Expressu Porannego". Wyścig uliczny na 15 km odbędzie się o 9-ej rano. Wyścig szosowy na 105 km o godz. 12-ej w południe. Finisz nastąpi na Dynasach o 15.30, gdzie też odbędą się pierwsze zawody torowe.

Przystań Oficerskiego Jacht - Klubu. O godz. 12-ej uroczyste otwarcie sezonu.

Strzelnica w Ogrodzie Saskim dokończenie ogólnopolskich kobiecych zawodów strzeleckich.

Stadion AZS. O godz. 10-ej lekkoatletyczne mistrzostwa drużynowe klasy C okręgu warszawskiego.

Boisko Skry. O godz. 10-ej lekkoatletyczne mistrzostwa robotnicze juniorów.

Poza tym nastąpi owarcie sezonu motorowego, zorganizowane przez Aeroklub R. P., Automobil-Klub Polski i Polski Związek Motocyklowy. Uroczystość otwarcia odbędzie się, jak zwykle, w kościele Św. Krzysztofa, patrona automobilistów, w Podkowie Leśnej o godz. 11-ej.

Z imprez piłkarskich odbędą się jedynie mistrzostwa klacy A.

PROWINCJA

Łódź. Trójmecz lekkoatletyczny miejscowych klubów, mecz ligowy ŁKS — Garbarnia i mistrzostwa piłkarskie juniorów.

Kraków wielkie eliminacyjne zawody lekkoatletyczne przed wyjazdem do Aten z udziałem czołowych lekkoatletów polskich w liczbie około 70-ciu, oraz mecz ligowy Cracovia — Warszawianka.

Mościce. Piąty samochodowy pościg za balonem.

Lwów. Mecz ligowy Pogoń — AKS.

Poznań. Mecz ligowy Warta — Ruch.

Bydgoszcz. Zakończenie mistrzostw zapaśniczych Polski.

Wejherowo. Wyścig dookoła powiatu morskiego.

Gdańsk drużyna szczypiorniaka warszawskiego AZS rozegra dwa mecze.

ZAGRANICA

Budapeszt. Zakończenie mistrzostw tenisowych Węgier z udziałem Jędrzejowskiej.

Mediolan. Zakończenie mistrzostw bokserskich Europy.

Berlin. Zakończenie turnieju Blau Weissu z udziałem polskich tenisistów.

Na drugiej półkuli



Ślizganie się na nartach wodnych za motorówką jest ulubionym sportem w Australii.

Spychała wygrywa w Berlinie

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Berlinie polscy tenisiści uzyskali następujące dalsze wyniki:

Bratek spotkał się z mistrzem Chin Kho - Sin - Kie, przegrywając 3:6, 1:6.

Drugi z Polaków Spychała pokonał Chińczyka Wai - Pui 6:2, 6:2.

W grze mieszanej para niemiecko-polska Bohn - Bratek przegrała z parą Bartels - Malecek 6:2, 6:2.

Zwycięstwa Jędrzejowskiej w Budapeszcie

W ćwierćfinale rozgrywek tenisowych o mistrzostwo Węgier Jędrzejowska spotkała się z Rumunką Somoggyi bijąc ją zdecydowanie 6:0, 6:1.

W grze podwójnej pań para polsko - włoska Jędrzejowska - Tonolli pokonała parę węgierską Rugonyi - Geldner 6:2, 6:3, a następnie wyeliminowała parę Baumgarten — Tsuk 6:3, 6:1.

Litwa mistrzem w koszykówce
Polska przegrywa z Francją

W finale mistrzostw Europy w koszykówce odbywających się w Rydze, Litwa pokonała Włochy 24:23 (11:9), zajmując pierwsze miejsce i zdobywając mistrzostwo Europy. Wicemistrzem zostały Włochy. W walce o trzecie miejsce Francja pokonała Polskę 27:24 (13:15).

MAJ

9

NIEDZIELA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3–52	19–13
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
2–49	18–14
Dł. dnia	Przybyło
15–21	7–37

Dziś N. M. P. Łask.
Jutro św. Izydora

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Orfeusz w piekle"

TEATR NARODOWY: Dziś o g. 8-ej „Korsarz i Lady", o godz. 3.30 „Pan Jowialski".

TEATR POLSKI. O g. 9 „Wiśniowy Sad" O godz. 3 „Pygmalion"

TEATR LETNI: O g. 8 „Adam i Ewa". O godz. 4 „Jutro niedziela"

TEATR MAŁY: O g. 8 „Freuda teoria snów". O g. 3 „Lato w Nohant".

TEATR NOWY: „Nagroda literacka".

TEATR KAMERALNY: „Małżeństwo".

TEATR MALICKIEJ: O g. 4 i 8 „Mała Kitty i wielka polityka".

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19): Od 2 maja do 9 maja codziennie komedia Gogola „Ożenek".

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): Operetka Abrahama „Wiktoria i jej huzar" z L. Halamą, Wł. Walterem i in.

TEATR WIELKA REWIA (Karowa): Codziennie o godz. 7.15 i 9.15 „To warto zobaczyć" z udziałem chóru Dana.

TEATR LUDOWY (Oboźna 1/8): O g. 8,15 Premiera „Wesela Kujawskiego".

Dygnitarze czekali na ordery, memoriały szły do kosza...

A szkodliwa dla interesów państwa umowa obowiązywała nadal

W procesie o nadużycia Polsko-Belgijskiego Towarzystwa dla impregnacji podkładów kolejowych odbyły się wczoraj przemówienia oskarżycielskie prok. Missuny i prok. Floreckiego.

Prok. Missuna przedstawił całą sprawę od strony historycznej, sięgając do r. 1923, t. j. do chwili, gdy na widownię wystąpiło „Franko - Belgijskie Towarzystwo" impregnujące podkłady kolejowe dla ministerstwa Komunikacji. Już w zaraniu współpracy istniały niezdrowe stosunki. Umowę na impregnację spisano byle jak. Różni dygnitarze z Ministerstwa spieszyli się, czekając tylko na ordery, jakie mieli otrzymać od Belgii, przemysłowcy zaś myśleli wyłącznie o jak największym zysku. Ta pierwsza umowa była już dla Skarbu Państwa niekorzystna. Gdy nasiąpiła fuzja Polskiej f-my impregnacyjnej „Krezonaft" z Franko - Belgijskim T-wem i utworzenie Polsko - Belgijskiego Towarzystwa dla impregnacji drzewa, błędów starej umowy nie poprawiono. Dosłownie przepisano tekst umowy dawnej, która była wierną kopią umów jeszcze z czasów rosyjskich. Na wady i błędy w umowie zwróciła uwagę Najwyższa Izba Kontroli Państwa, która wystosowała nawet memoriał w r. 1928 do Ministerstwa Komunikacji, żądając zmian. Memoriał pozostał bez echa.

Analizując samą umowę, prok. Missuna stwierdza, że dla interesów Skarbu Państwa była ona wysoce szkodliwa. Z ducha umowy wynikało, że nie można jej było w ogóle rozwiązać, a przedsiębiorstwo posiadało całkowicie wolną rękę przy impregnacji podkładów i nie dawało najmniejszej gwarancji, że wywiązywać się będzie rzetelnie ze swych obowiązków.

Drugi oskarżyciel prok. Florencki omówił kwestię łapówek. jakie Towarzystwo rozdzielało na prawo i lewo funkcjonariuszom kolejowym, którzy zajęci byli bądź też mieli jakąś styczność z impregnacją podkładów. Prok. Florencki operując ścisłymi danymi buchalteryjnymi, udawadniał ile i kto z oskarżonych pobierał stałe łapówki od Towarzystwa.

Obecnie po przemówieniach prokuratorów, w procesie o nadużycia nastąpi trzydniowa przerwa, po czym zabiorą głos obrońcy oskarżonych.

Sprawa Mackiewicz — Grażyński odroczona dla uzupełnienia akt

Przed Sądem Najwyższym miał odbyć się wczoraj sensacyjny proces polityczny z wojewodą Grażyńskim. W charakterze oskarżonego występował redaktor „Słowa" wileńskiego Cat-Mackiewicz za artykuł pt. „Führeria bez ideologii".

Zarzuty, jakie pod adresem woj. Grażyńskiego postawił konserwatywny publicysta, były nadzwyczaj sensacyjne i odbiły się głośnym echem w całej prasie. Cat-Mackiewicz bowiem zarzucił wojewodzie działalność szkodliwą dla interesów Państwa Polskiego i nazwał go szkodnikiem Polski, który dla celów walki politycznej z przemysłem niemieckim na Śląsku posługuje się nieetycznymi i niewłaściwymi metodami.

Cat-Mackiewicz zarzucił dalej woj. Grażyńskiemu, iż z pogardą odnosi się on do polskiego chłopa i robotnika, na dowód czego porzucił swoje rodowe nazwisko Kurzydło i zmienił je na Grażyński.

Jak się jednak okazało, nazwisko Kurzydło zmienił nie woj. Grażyński, lecz jego ojciec i to w tym czasie, gdy przyszły wojewoda był małym dzieckiem i nie miał wpływu na decyzję ojca. Po ujawnieniu tego szczegółu, Cat-Mackiewicz wycofał swój zarzut i przeprosił woj. Grażyńskiego. Rozprawa przed Sądem Okręgowym w Katowicach dotyczyła więc tylko zarzutu pierwszego. Sąd uznał, że publicysta nie przeprowadził dowodu prawdy i skazał go na 3 miesiące aresztu i 300 zł. grzywny. Wyrok ten zatwierdzono w sądzie II instancji, wobec czego Cat-Mackiewicz założył skargę kasacyjną.

Proces rozpoznał Sąd Najwyższy na posiedzeniu niejawnym, przy czym z uwagi na niekompletność akt sądowych, sprawę odroczył, do czasu przesłania odpowiednich akt z Katowic.

Pogrzeb S. p. prof. Tokarza

W piątek odbył się w Warszawie z honorami wojskowymi pogrzeb ś. p. płk. prof. dr. Wacława Tokarza, znakomitego historyka.

Po nabożeństwie żałobnym w kościele garnizonowym ruszył kondukt pogrzebowy na cmentarz Powązkowski. W pogrzebie wzięli udział oprócz rodziny przedstawiciele wojska, profesorowie szkół wyższych oraz młodzież akademicka.

Kondukt otaczała kompania wojska z orkiestrą na czele. Na osobnej poduszce niesiono odznaczenia zmarłego.

Przy dźwiękach pieśni żałobnej w wykonaniu orkiestry wojskowej i sprezentowaniu broni przez wojsko spuszczono trumnę do grobu.

Na mogile złożono wiele wieńców.



Tajemnicza zbrodnia na Powiślu

Kobieta uduszona drutem telefonicznym

Donosiliśmy o samobójstwie Marii Apolonii Jarmoszukowej, żony kelnera winiarni Langnera — Michała Jarmoszuka.

Jak się okazało Jarmoszukowa została zamordowana. Jarmoszukowie byli od 14 lat małżeństwem i przez cały czas mieszkali w domu nr. 36 przy ul. Dobrej, gdzie zajmowali małe mieszkanko, składające się z pokoju i kuchni. Jarmoszukowa słynęła jako dobra gospodyni i pedantka, tak że całe mieszkanie utrzymane jest wprost w idealnym porządku i czystości. Stanowiła ona wraz z mężem niezwykle przykładną parę małżeńską. Jarmoszuk wrócił do domu z pracy około godz. 1-ej w nocy i zastał drzwi do mieszkania otwarte a światło zgaszone.

Gdy wszedł do pokoju znalazł żonę leżącą na kanapie. Jarmoszukowa nie żyła. Szyję miała okręconą silnie związanym izolowanym drutem od słuchawek aparatu detektorowego. Obok kanapy na podłodze leżała książka („Dwie Eminencje" — Michała Zevaco), którą prawdopodobnie denatka czytała.

Po sprawdzeniu zawartości szuflad i szafy Jarmoszuk stwierdził, że morderca zrabował żonie biżuterię oraz pewną ilość gotówki.

Policja stanęła znowu przed zagadką. Syn dozorcy domu Jan Król twierdzi, że przed godz. 24 wypuszczał z domu jakiegoś osobnika, w jasnym garniturze bez żadnego okrycia głowy. Czy był to morderca — nie ustalono, chociaż wszyscy lokatorzy domu twierdzą zgodnie, że nikt obcy od nikogo nie wychodził.

Ciekawy szczegół podaje lokatorka tego domu Lisiecka, której mieszkanie przylega bezpośrednio do mieszkania Jarmoszuków. Lisiecka wróciła do domu po zamknięciu swej budki z papierosami około godz. 22,40 i usłyszała przez ścianę jakieś hałasy w pokoju Jarmoszuków, jak gdyby odgłosy walki, stuk przewracanych mebli i przeraźliwy krzyk kobiety, po którym nastąpiła niepokojąca cisza.

Lisowska pomyślała z początku, że prawdopodobnie musiało coś zajść między Jarmoszukami, jednak wydało się jej to mało prawdopodobne, gdyż jak wiadomo małżonkowie żyli ze sobą w przykładnej zgodzie. Gdy w dalszym ciągu trwała cisza, Lisiecka nie chciała już nikogo alarmować i ułożyła się do snu. Całe zajście trwało, jak twierdzi zaledwie kilka minut.

Reportaż z uroczystości koronacyjnych w Anglii dla radiosłuchaczy

Polskie Radio chcąc dać swym słuchaczom obraz z uroczystości koronacyjnych na dworze angielskim — organizuje w dn. 12 maja w przerwie koncertu z płyt, który się rozpocznie o godz. 15.15 — specjalny reportaż. Będzie to reportaż w języku polskim, ilustrowany autentycznymi fragmentami z przebiegu uroczystości angielskich, utrwalonymi na płytach.

Piosenka i gitara w koncercie radlowym

Chór revellersów „Wesoła Piątka" wystąpi dn. 8 maja o godz. 19.30 przed mikrofonem lwowskim w ciekawej audycji „Piosenka i gitara". Wesołe piosenki o dowcipnych tekstach przeplatane będą melodyjnymi utworami na gitarę hawajską w wykonaniu Ferdynanda Bocianowskiego.

OGŁOSZENIA DROBNE

MATERIAŁY BUDOWLANE

BETONOWNIA „GOŁKÓW" Warszawa, Sclec 28, tel. 9.89-74. Płyty. Krawężniki. Kręgi. Rury. Słupy. Tralki. Wazony. Kule. Miski-Korytka ściekowe. Cegła. Pustaki. Ogrodzenia betonowe pełne, ażurowe. Tarasy. Osadniki. Baseny i t. p.

Materiały budowlane: wapno suche oraz lasowane stare. Tynki szlachetne Krystalit. Cement. Gips. Szamoty. Płyty Mastewal. Cywmater. Papa. Smoła. Dostarczają ze składów Inż. Jan Stanisław Peozich, Warszawa, Jerozolimska 113, telefon 6-06-97.

Materiały budowlane wapno, cement, gips, deski stolarskie i budowlane dostarcza Edward Schwartz. Czerniakowska 34, tel. 9.87-53.

Studzienne Kręgi, „Chambeau". Rury przepustowe. Miski pod rynny i pompy. Płyty chodnikowe. Krawężniki. Szybry kominowe — wycierowe, — oraz wszelkie wyroby betonowe pierwszorzędne z dostawą. Zabokrzecki i S-ka, Czackiego dziewięć.

NAUKA I WYCHOWANIE

KROJU modelowania, szycia wyuczają gruntownie Kursy Ireny Pieśko, Nowogrodzka 26, stosując dla Czytelniczek ABC specjalne ulgi. Zapisy codziennie.

RÓŻNE

A. WYTWORNIA BIELIZNY S. OLSZEWSKI Warszawa Koszykowa 48, poleca bieliznę: damską, męską, dziecinną, pościelową, piżamy, biustonosze i pasy brzuszne. Firma istnieje od 1912 r. 10 proc. rabatu dla okaziciela nin. ogłoszenia. Sprzedaż detaliczna i hurtowa.

Agencja Numizmatyczno - Filatelistyczna. Kupię znaczki, monety, bony. Jerozolimskie 3A pok. 7.

„ACUSAN" Wytwórnia Igieł Medycznych i Chirurgicznych J. Czekaliński, Warszawa, Al. Jerozolimskie 117. Telefon 603-65.

„AKA" kremy na cery suche, tłuste, odżywcze, przeciwzmarszczkowe, przeciwpiegowe, doskonałe płyny, środki na porost włosów, pudry, róże. Preparaty do indywidualnej pielęgnacji urody. Bezpłatna poradnia kosmetyczna. Laboratorium Artymiński i Kępski, Warszawa, Królewska 35. Telefon 3-19-18.

Dykty, forniery, listwy, deszczyna, kielsztosy karbowane, perełki. Stefan Choromański. Żurawia 26, telefon 9.10-47.

KRAWIEC wojskowy i cywilny b. pracownik firm „Pawlik i S-ka" i „Krawczyk" wykonywa zamówienia solidnie wg. ostatnich fasonów. Ceny konkurencyjne. Szymański Tadeusz ul. Żórawia 23 m. 12 (półsuteryna).

KRAWCOWA szyje suknie od 8 zł. oraz przyjmuje wszelkie przeróbki tanio, punktualnie. Skorupki 6—2, parter.

TRETORN światowej sławy najwyższej jakości tenisowe piłki turniejowe. Polska Spółka Sportowa Jerozolimska 20.

Używane części samochodowe motory i akcesoria AUTO-BAZAR Skierniewicka 36.

WYTWÓRNIA rękawiczek skórkowych. Wykonanie bardzo solidne. Ceny niskie. W. Rudiuk, ul. Górnośląska 19 m. 9 (parter), tel. 9-35-94.

WENTYLATORY elektryczne, trójfazowe, ośmiośmigłowe na stałą pracę dla fabryk, cukierni, kin, sal publicznych i td. Wytwórnia S. Nasłoński. Złota 56a, tel. 6.99-30.

Wyprzedaż i korzystna okazja taniego nabycia obrazów, współczesnych malarzy polskich. Ceny niebywale niskie — od 3 złotych. Na miejscu ramy i artystyczna oprawa obrazów. Zygmunt Englert, Świętokrzyska 36.

Znaczki pocztowe do zbiorów, wielki wybór. Kupuje — sprzedaje — zamienia najstarsza firma filatelistyczna. Zygmunt Englert Ś-to Krzyska 36

INTERESY MAJĄTKOWE

GROCHÓW Place zabudowa zwarta. Dwernickiego róg Siennickiej, Kickiego. Sprzedaż: Biuro Parcelacyjne, Żulińskiego 3.

Kupimy plac budowlany we Włocławku (śródmieście). Wiadomość Warszawa ABC pod A. P.

OD 5 GROSZY łokieć. Zielonka koło Babic. Wiadomość: Biuro Parcelacyjne, Żulińskiego 3, róg Marszałkowskiej. Telefony: 9.42-48; 9.43-58.

MEBLE

A.A.) OKAZJA—MEBLI Firma chrześcijańska „J. CIĘŻKOWSKI". Plac Trzech Krzyży 12 — Nowy Świat 39. — Pierwsze źródło! — Własna wytwórnia! — Pokoje komplety od 800 do 1500 zł. Gabinety — Stołowe — Sypialnie — Kluby — Pokoje — uniwersalne — kombinowane. — Pojedyncze sztuki. — Dogodne rozpłaty. — Bezpłatne porady. — Projekty „Wnętrz". Nowy Świat 39. Plac Trzech Krzyży 12.

MEBLE sprzedajemy na warunkach niebywałych nigdzie nie stosowanych tylko bezpośrednio w fabryce mebli Nowoczesnych. Marszałkowska 104 m. 8. Przyjmujemy zamówienia meblowe i tapicerskie.

TAPCZANY higieniczne tapicerskie nowoczesne, fotele klubowe wyrób własny poleca H. Bielawski, Zielna 17, front.

POSADY ZAOFIAROWANE

Jak otrzymać pracę? Zwrócić się do Administracji „ABC", Warszawa, Al. Jerozolimskie 3a. Ogłoszenia o poszukiwaniu i zaofiarowaniu pracy zamieszczamy z ustępstwem 50 proc. W wypadkach uzasadnionych bezpłatnie.

POSADY POSZUKIWANE

B. biuralista młody rutynowany — zna jęz. rosyjski, poszukuje posady Łaskawe zgłoszenia Jadów, pow. Radzymin. Ezechiel Pląsko.

B. nauczycielka gimnazjum wyjedzie na wieś na kondycję. Adres Łomża poczta Główna poste restante Jadwiga Prus.

MŁODY Energiczny w krytycznym położeniu (BEREZIAK), prosi o jakąkolwiek pracę biurową. Oferty proszę kierować, kantor ABC Al. Jerozolimskie 3a 7.27-33 pod „Bereziak".

Przedłużenia Konwencji genewskiej

d mag ć się będzie Rzesza

Czas skończyć z uprzywilejowaniem Niemców na Śląsku

BERLIN, 7. 5. (tel. wł.) Jak wiadomo, z dniem 15 lipca b. r. wygasa Konwencja genewska w sprawie Górnego Śląska. Konwencja ta dotyczyła ochrony interesów polskich w niemieckiej części Śląska i niemieckich na polskiej części Śląska, regulowała sprawę sądownictwa międzynarodowego oraz zawierała szereg przepisów o ruchu granicznym i postanowień administracyjnych.

Wykonanie tej konwencji w praktyce ułożyło się w ten sposób, że były one znacznie bardziej korzystne dla strony niemieckiej.

W poważnych kołach politycznych Berlina utrzymuje się przekonanie, że rząd Rzeszy zaproponuje przedłużenie wygasającej konwencji na okres trzyletni.

Należy przypuszczać, że decydujące czynniki polskie nie zgodzą się jednak na tę propozycję, która idzie po linii utrzymania dotychczasowego, korzystnego dla Niemiec stanu na Górnym Śląsku.

Wyjazd min. Grabowskiego do Berlina

W dniu 9 bm. min. sprawiedliwości p. Grabowski wyjedzie z oficjalną wizytą do Berlina. Min. Grabowskiemu towarzyszyć będą prokurator S. N. Bienkowski, sędzia S. A. Dziembowski, wiceprokurator S. A. Olgierd Missuna i sędzia S. O. Wolter.

Okupacja lokalu Z.N.P. przez własnych pracowników

Nowa kompromitacja czerwonych przywódców

Ciekawy i niezwykle charakterystyczny dla stosunków panujących w Z. N. P. zatarg rozegrał się w biurach Związku przy ul. Smulikowskiego 1. Do biura wydziału wydawniczego przyjęty został jako buchalter Stefan Żak, który pracował poprzednio w Związku Kolejarzy i został stamtąd usunięty za przekroczenia służbowe. Gdy przeszłość p. Żaka została ujawniona, pracownicy wydziału wydawniczego złożyli władzom ZNP memoriał wraz z odpisem aktu oskarżenia, domagając się usunięcia Żaka z posady.

Ponieważ władze ZNP nie reagowały na ten memoriał doszło do ostrego zatargu. Dopiero pod presją ze strony pracowników, którzy ogłosili strajk okupacyjny, w biurach Wydziału Wydawniczego, zarząd Związku zobowiązał się sprawę wyjaśnić.

Dopiero po tym oświadczeniu Zarządu ZNP strajk okupacyjny został przerwany. Jest rzeczą charakterystyczną, że władze ZNP liczyły się najprawdopodobniej więcej z szerokimi plecami p. Żaka, aniżeli ze zgodną opinią pracowników biura.

Decyzja Sądu Najw. w sprawie przytyckiej

Sensacyjne wystąpienie prokuratora

Uchylenie wyroku w stosunku do 5 Polaków

Drugi dzień procesu w Sądzie Najwyższym o zajścia w Przytyku rozpoczął się od przemówień obrońców Polaków adw. adw. Stypułkowskiego i Borzęckiego, którzy uzasadniali konieczność uchylenia wyroku Sądu Apelacyjnego, zarówno ze względów formalnych jak i wskutek błędnej interpretacji zeznań badanych świadków, ustalających tło i okoliczności zajść.

Następnie zabrali głos dwaj obrońcy żydów ad. Szumański, który reprezentuje Luzera Kirszencwajga, sprawcę strzałów do tłumu Polaków i adw. Berensona, który broni oskarżonego Szulima Leskę. Jak wiadomo, Leska wywołał rozruchy, strzelając do spokojnie idącego ulicą chłopa polskiego śp. Stanisława Wieśniaka.

Największą jednak niespodziankę sprawiło przemówienie prok. Błońskiego. Powszechnie przypuszczano, że prokurator stanie na gruncie wyroku drugiej instancji i będzie prosił o oddalenie wszystkich skarg kasacyjnych. Stało się jednak inaczej. Rzecznik oskarżenia w długim trwającym dwie i pół godziny przemówieniu domagał się zatwierdzenia wyroku tylko na 19-tu oskarżonych, uchylenia zaś w stosunku do pozostałych 8-miu Polaków.

Prokurator szczegółowo i gruntownie analizował zeznania świadków i w konsekwencji doszedł do przekonania, ż wyrok w stosunku do braci Antoniego i Stanisława Frączkiewiczów, Franciszka Kwietniewskiego, Gustawa Iwańskiego, Józefa Strzałkowskiego i Jana Wójcika, Józefa Stępnia i Józefa Wierzbickiego — jest niesłuszny i powinien być uchylony. Sąd Okręgowy uniewinnił obu Frączkiewiczów i Hiszpańskiego z zarzutu udziału w bójce, która skończyła się śmiercią Minkowskich. Sąd Apelacyjny jednak zajął inne stanowisko i uznał winę ich za udowodnioną.

O g. 9 wiecz. Sąd Najwyższy ogłosił wyrok. Na 27 skarg kasacyjnych uwzględniono 8, w tym 5 polskich, a 3 żydowskie.

Sąd Najwyższy uchylił całkowicie wyroki poprzednie w kwestii winy oskarżonych Polaków: Władysława Gospodarczyka, Józefa Wierzbickiego i Gustawa Iwańskiego, częściowo zaś odnośnie udziału w zbiegowisku oskarżonych: Józefa Strzałkowskiego i Jana Wójcika.

Z żydowskich skarg Sąd uwzględnił jedynie częściowo skargę Frydmana w kwestii udziału w zbiegowisku, zaś w stosunku do Kirszencwajga i Leski w części dotyczącej wymiaru kary. Pozostałe skargi Sąd odrzucił, zatwierdzając wyroki Sądu Apelacyjnego.

Sejm adwokatury polskiej

z okazji 25-ecia Związku Adwokatów Polskich

da wyraz konsolidacji polskiej w walce o polskość

W sobotę, 8 b. m. rozpoczy się w Warszawie obrady Zjazdu Związku Adwokatów Polskich, W obradach udział co najmniej około tysiąca adwokatów polskich z Warszawy i wszystkich miast Rzeczypospolitej.

W niedzielę w godzinach rannych odbędzie się Walne Zebranie Związku Adwokatów Polskich na którym dokonane będą wybory Zarządu Głównego Związku, po czym o g. 11-ej odbędzie się posiedzenie plenarne Zjazdu, na którym wygłoszone będą referaty: „Zagadnienie polskiej młodzieży prawniczej“ (adw. M. Skoczyński), i „Organizacja samopomocy koleżeńskiej“ (adw. J. Podkomorski).

Należy zaznaczyć, że Związek Adwokatów Polskich zrzesza obecnie wszystkich niemal adwokatów polskich, z wyjątkiem paru Polaków, należących do żydowskiego w większości Związku adwokatów-socjalistów.

Adwokatura polska w najważniejszych zagadnieniach dotyczących pracy w tej doniosłej dla narodu dziedzinie, głosi jednolite poglądy, czego wyrazem będzie zjazd z okazji 25-lecia Związku Adwokatów Polskich, któremu redakcja naszego pisma życzy jak najbardziej owocnych wyników obrad.

Na szczytach łańcucha Solube

rozstrzygną się losy Bilbao

PARYŻ, 7. 5. Na skutek zdobycia części góry Aneta, wojska gen. Mola odniosły nowy poważny sukces w środkowej części frontu Bilbao. Góra Aneta jest pozycją wypadową do zdobycia łańcucha Solube, który jest ostatnią przeszkodą naturalną pomiędzy obecną linią frontu a Bilbao. Od zdobycia tego łańcucha górskiego zależy los stolicy kraju Basków.

Baskowie przeprowadzili niezwykle mocno ufortyfikowaną linię frontu na południe od rzeki Nervio.

Dowództwo wojsk powstańczych zastosuje wraz z natarciem na wschodzie manewr okrążający na północy, od zdobytej wczoraj miejscowości Puente do Guemica.

Oddziały powstańcze znajdują się w odległości 200 mtr. od szczytów masywu górskiego Solube.

Największy sterowiec świata

Największa katastrofa lotnicza

Sterowiec „Hindenburg“ wybudowany został w r. 1932 i początkowo oznaczony został sygnaturą L. Z. 129. W roku 1935 sterowiec odbył swą pierwszą podróż transatlantycką, kursując odtąd normalnie na linii Friedrichshafen — Lakehurst. Bilet do Ameryki północnej kosztował tysiąc marek, do Ameryki Południowej 1500 marek. Przeciętnie podróż do Nowego Jorku trwała dwa i pół dnia, do Rio de Janeiro 4 dni.

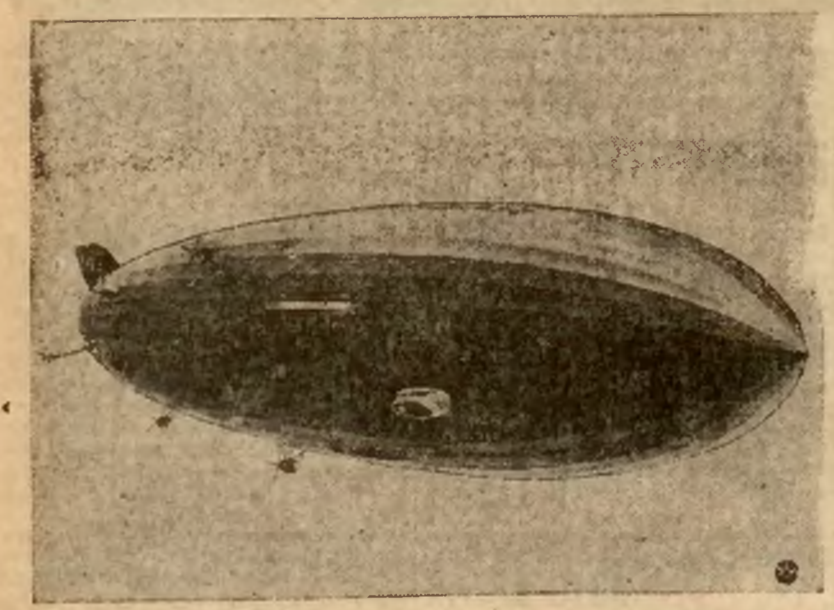
„Hindenburg“ był największym sterowcem świata. Długość jego wynosiła 248 metrów, średnica 41 metrów, pojemność 290 tysięcy metrów sześciennych. Początkowo projektowano napełnienie go niepalnym gazem „helium“, ale wskutek trudności zaopatrzenia się w ten gaz, którego źródła znajdują się tylko w Stanach Zjednoczonych, zdecydowano się użyć wodoru.

Wnętrze „Hindenburga“ urządzone było luksusowo. Wygodna palarnia, saloniki klubowe, restauracja, wszystko urządzone jak na wielkich parowcach transatlantyckich. Miękkie wygodne fotele, duże okna, pozwalające na obserwowację widoków w czasie podróży, przedziały sypialne, świadczyły o komforcie w jakim można było przebywać „zeppelinem“ trasę 5 tysięcy kilometrów.

Dumą konstruktorów był mostek kapitański, na którym skoncentrowano wszystkie przyrządy pokładowe. Zakłady w Friedrichshafen rozpoczęły zachęcone dotychczasowym powodzeniem podróży „Hindenburga“ budowę nowego sterowca Z. 131. Budowa ta zostanie jednak do czasu wyjaśnienia przyczyn katastrofy „Hindenburga“ wstrzymana.

Z przeszło stu sterowców, zbudowanych od czasu wojny światowej, w ostatnich latach pozostało zaledwie trzy. Już po wojnie światowej miał miejsce szereg tragicznych katastrof sterowcowych. Pamiętne są dwie katastrofy amerykańskich sterowców typu Acron, oraz tragiczny wypadek sterowca angielskiego „R. 101“, w czasie przelotu nad Francją, kiedy to zginęło 50 osób.

Katastrofa „Hindenburga“ przekracza swym ogromem i tragizmem wszystkie dotychczasowe katastrofy lotnicze.



Katastrofa „Hindenburga“ na ekranie

NOWY JORK, 7. 5. Dziś w godzinach popołudniowych wyświetlano już w kinoteatrach Nowego Jorku filmy przedstawiające przebieg katastrofy „Hindenburga“. Obraz filmowy odznacza się takim realizmem, że wiele kobiet w czasie wyświetlania go zemdlało.

Optymiści z nad Tamizy

LONDYN, 7. 5. Lord Plymouth zaproponował, aby komitet nieinterwencji wystąpił do obu walczących stron w Hiszpanii o całkowite zaniechanie bombardowania powietrznego w obecnym konflikcie.

Wszyscy członkowie komitetu wyrazili zgodę na przedstawienie tej propozycji swym rządom z prośbą o niezwłoczne instrukcje.

Znamienny wyrok sądu w Grudziądzu

Słuszna akcja przeciw Z.N.P.

Przed sądem okręgowym w Grudziądzu odbyła się rozprawa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Gońca Nadwiślańskiego“ oskarżonemu o zamieszczenie rezolucji rodziców katolickich w związku ze znanymi wystąpieniami nauczycieli bezbożników, ZNP. Wieczyńskiego, Karolewskiego i innych. Sąd ogłosił wyrok skazujący redaktora odpowiedzialnego „Gońca Nadwiślańskiego“ na 30 zł. grzywny oraz tydzień aresztu, uznając, że dokonana została zniewaga formalna nauczycieli.

Niski wymiar kary sąd uzasadnił tym, że akcja rodziców katolickich była słuszna i miała na celu obronę interesów publicznych.

Nadzieje p. Bułhaka zawiodły

Gospodarka na Giełdzie Mięsnej we właściwym świetle

Jak donosiliśmy, proces „Wiem wszystko“ zakończył się polubownie. Redakcja zobowiązała się do odwołania wszelkich zarzutów przeciwko byłemu dyrektorowi rzeźni miejskiej, p. Pawłowi Schoenbornowi, zamieszczenia odpowiedniego komunikatu w 2 pismach codziennych i złożenia ofiary na cel dobroczynny.

Należy zaznaczyć, że sprawa ta łączy się z poruszaną przez nas kilkakrotnie sprawą zabagnienia rynku mięsnego, w czym. niepoślednią rolę gra giełda mięsna i nieodpowiednie obsadzenie jej kierownictwa w osobie głośnego dziś p. Bułhaka. Jak wiadomo bowiem p. Paweł Schoenborn był jednym z głównych świadków w procesie o zniesławienie, który swego czasu wytoczył Bułhak znanemu publicyście p. Prusowi Wiśniewskiemu za ostrą krytykę jego działalności. Na tych zeznaniach oparł się w dużej mierze sąd, wydając wyrok uniewinniający, a zatem dając pełną satysfakcję p. Prus - Wiśniewskiemu.

Niedługo po tym procesie ukazał się nieprzyzwoity atak przeciwko p. Schoenbornowi na łamach „Wiem wszystko“. Zarzucono po prostu p. Schoenbornowi złożenie świadomie fałszywych zeznań przed sądem.

Gdyby artykuł nie spotkał się z energiczną reakcją zainteresowanego mógłby w przyszłości służyć za puklerz ochraniający p. Bułhaka przed zarzutami, a nawet mógłby się przyczynić do podważenia uprawomocnionego wyroku sądowego. Ta ostatnia nadzieja p. Bułhaka całkowicie zawiodła. Nic nie jest w stanie podważyć zarzutów, które mają pełne uzasadnienie w panujących stosunkach.

Bojkot kin w St. Zjednoczonych

HOLLYWOOD, 7. 5. Pracownicy przemysłu kinematograficznego, którzy obecnie strajkują, zwrócili się z wezwaniem do wszystkich organizacyj robotniczych, nawołując do bojkotu wszystkich sal kinematograficznych w Stanach Zjednoczonych wobec odmowy producentów uznania syndykatów i zatrudniania robotników, należących do związków.

W Barcelonie chwilowo spokój

Na prowincji rewolta anarchistyczna

PARYŻ, 7. 5. Krwawe starcia pomiędzy anarchistami, a ugrupowaniami marksistowskimi w Katalonii trwają nadal. Zaburzenia przerzuciły się obecnie na prowincję.

Oddział wojsk zderzył się w pobliżu Tortosa w południowej Katalonii z oddziałem milicji anarchistycznej.

W czwartek oddziały anarchistyczne obległy i zdobyły po zaciętej walce miejscowość Figuera w prowincji Gerona.

Miasto Gerona ma być również opanowane przez anarchistów.

Oficjalna liczba ofiar orzruchów w Barcelonie wynosi 213 osób zabitych i przeszło 400 rannych.

W Barcelonie nastąpiło pewne uspokojenie. Przywrócono ruch tramwajowy w centrum miasta. Na ulicach widać jeszcze szczątki barykad. W okolicach pałacu Generalitad skonsygnowano silne oddziały wojska i policji.

Załatwienie konfliktu nastąpiło w czwartek na posiedzeniu reprezentantów narodowej konfederacji pracy, generalnej unii pracy i rządu katalońskiego.

Na zamku Cande spotkał się

Ks. Windsor z p. Simpson

PARYŻ, 7. 5. Zamek Cande stale oblężony przez reporterów. Do zamku dostać się nie można, strzeżony jest on bowiem przez oddział policjantów.

B. król spędza czas na grze w golfa oraz na wycieczkach samochodowych. Zamierza on pozostać w zamku aż do dnia ślubu.

Po ślubie para młodych wyjedzie do Afryki i zamieszka w domu pani Jerry Preston w „Dolinie Szczęśliwej“ nad rzeką Nairobi w kolonii angielskiej Kenya.

Ignacy Dygas

zatruł się środkami nasennymi

Ignacy Dygas, znakomity tenor, zaniemógł ciężko. Przyczyną groźnego stanu zdrowia artysty stało się zakażenie organizmu, spowodowane niedostatecznym wyjałowieniem strzykawki, którą p. Dygas robił sobie zastrzyki środków nasennych „Neurocytyny“ i „Gardenalu“.

P. Dygas jest z wykształcenia lekarzem weterynarii. Znając medycynę, sam ordynował sobie lekarstwa.

Po jednym z zastrzyków wystąpiły silne obrzęki z objawami zapalenia.

Temperatura w ciągu kilku dni nie spadała poniżej 40 st.

Wezwano wówczas znanego lekarza warszawskiego, który we czwartek dokonał operacji.

Operacja udała się Temperatura spadła.

Kolejka bobkowa w Krynicy

KRYNICA, 7. 5. Za przykładem Zakopanego również i Krynica zamierza wybudować kolejkę linową. Kolejka ta ma prowadzić na szczyt Góry Parkowej.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC“ Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 888-33 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16—19.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a, I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC“, Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 — Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Czarnocki.